

R Wieści Ranizowskie

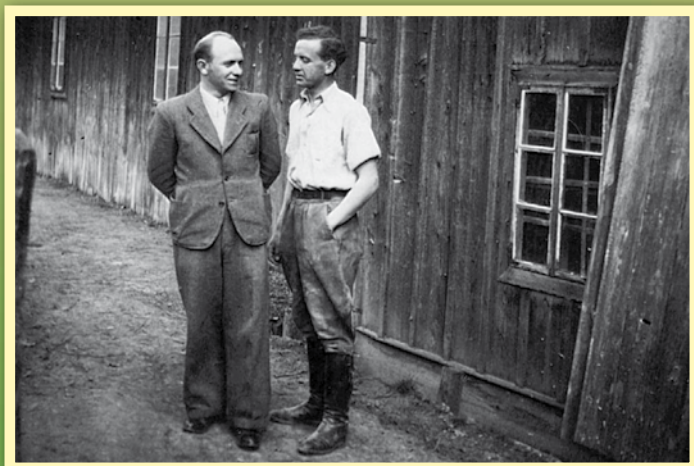


Nr 135 • maj 2008 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:

Do Mazurów zjechało ponad 100 dzieci ze wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów. Rozpoczęły się przeglądy przedstawień, którym przyświecało hasło: „Powiedzmy NIE używkom i niewłaściwym zachowaniom”. W kategorii klas IV – IV oraz gimnazjów komisja zauważyła bardzo dobre przygotowanie przedstawień, wysoki poziom gry aktorskiej, dużą wiedzę uczniów na temat zagrożeń i przekonującą argumentację. Uwagę zwróciła również pomysłowość w przygotowaniu dekoracji i strojów.

cd. na str. 2



Tymczasem siedemnastego września sowieci wkroczywszy, obezwładnili zebrane siły wojskowe. Henryk rozbrojony wraz z innymi kolegami przekazany został do transportu. Kiedy o zmroku minęli Zdołbniów, ostatnią stację graniczną ze Związkiem Radzieckim, powziął ryzykowną decyzję. Nie sam, w kilku wyskoczyli z wagonu, gdy mijali jakieś zarośla blisko toru rosnące. Był już zmrok i ostrzelani przez strażników stojących na zewnątrz wagonu, nie doznali żadnych ran. Tej jeszcze nocy udało się im wrócić na teren Polski.

cd. na str. 12

W tym roku, 4 maja dodatkowym punktem uroczystości było poświęcenie kapliczki św. Floriana. Po uroczystej Mszy Św. poświęcenia dokonał proboszcz Wiesław Dopart. Zgromadzili się licznie czynni strażacy, starsi druhowie oraz ich rodziny. Po uroczystości odbył się skromny poczęstunek. Plaskorzeźbę wykonał twórca ludowy - rzeźbiarz z Trzebosi p. Zbigniew Moskała. Fundatorem rzeźby św. Floriana jest p. Jan Belz - właściciel firmy Las-Pol.

cd. na str. 11



Powiedzmy NIE!

W dniu 29 kwietnia 2008 r. z inicjatywy Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, tym razem w Zespole Placówek Oświatowych w Mazurach, odbyła się II Edycja Gminnego Konkursu „Powiedzmy NIE używkom i niewłaściwym zachowaniom”, która składała się z dwóch części: plastycznej i inscenizacji. Przystąpiły do niego prawie wszystkie szkoły z terenu gminy Raniszów.



Grupa teatralna „Kurtyna” z Gminnego Gimnazjum w Raniszowie.

Celami konkursu było:

- propagowanie zdrowego stylu życia,
- ukazanie zgubnych skutków picia alkoholu, palenia papierosów, zażywania narkotyków,
- przeciwdziałanie zachowaniom agresywnym w szkole,
- uświadomienie uczniom, że nadmierne korzystanie z telewizji i komputera może prowadzić do uzależnienia,
- ukazanie zgubnych skutków zdrowotnych wynikających z niewłaściwego odżywiania się,
- kształcenie umiejętności posługiwania się środkami komunikacji werbalnej i niewerbalnej,
- popularyzacja działań plastycznych i poszerzenie wiedzy z zakresu różnych technik plastycznych.



Przedstawienie z ZPO Mazury.

Kilka dni wcześniej nastąpiło rozstrzygnięcie etapu plastycznego. Dzieci ze szkół podstawowych i młodzież gimnazjalna wykonały prace o tematyce szkodliwości palenia papierosów, picia alkoholu, zażywania narkotyków, jak również na temat zasad właściwego zachowania się. Komisja w składzie: Anna Nieduży

– kierownik GOPS, Jan Tęcza – UG i Stanisław Samojedny – dyrektor GOKSiR dokonała wyboru najlepszych artystycznie prac, które potem zostały wyeksponowane na sztalugach podczas prezentacji poszczególnych inscenizacji.



„Sąd nad nałogami” – SP Raniszów.

W ww. dniu do Mazurów zjechało ponad 100 dzieci ze wszystkich szkół podstawowych (z wyjątkiem Porąb Wolskich) i gimnazjów. Rozpoczęły się przeglądy przedstawień, którym przyświecało hasło: „Powiedzmy NIE używkom i niewłaściwym zachowaniom”. Ww. komisję wzmocniła pani Halina Adamczyk z Gminnego Gimnazjum w Raniszowie, która jednocześnie podjęła się przewodniczeniu jej pracom.



Szkoła Podstawowa w Posuchach.

W kategorii klas I – III przy ocenie przedstawień jury wzięło pod uwagę ujęcie tematyki konkursu, różnorodność form teatralnych, poziom artystyczny i zaangażowanie małych aktorów. Po dogłębnym przeanalizowaniu każdego z nich postanowiło przyznać:

- I miejsce dla grupy z Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach,
- II miejsce dla grupy ze Szkoły Podstawowej w Posuchach,
- III miejsce dla Teatryku „Gwiazdeczka” z Zespołu Szkół w Woli Raniszowskiej,
- wyróżnienie dla grupy ze Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim.

W kategorii klas IV – IV oraz gimnazjów komisja zauważyła bardzo dobre przygotowanie przedstawień, wysoki poziom gry



Grupa teatralna z ZS Wola Raniżowska.

aktorskiej, dużą wiedzę uczniów na temat zagrożeń i przekonującą argumentację. Uwagę zwróciła również pomysłowość w przygotowaniu dekoracji i strojów.

I tak w kategorii klas IV – VI przyznano:

- I miejsce dla grupy z Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej,
- II miejsce dla grupy z Zespołu Szkół w Raniżowie,
- III miejsce dla grupy ze Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim,
- wyróżnienie dla grupy z Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach.



Uczestnicy i publiczność konkursu.

W kategorii gimnazjów:

- I miejsce dla grupy teatralnej „Kurtyna” z Gminnego Gimnazjum w Raniżowie,
- II miejsce dla grupy z Gimnazjum w Woli Raniżowskiej.

W konkursie wzięli również udział zaproszeni goście: przewodniczący Rady Gminy **Daniel Fila**, radny wsi Mazury **Bogdan Mul** i sekretarz gminy **Marek Margański**, którzy wraz z dyr. **Mar-**



Zespół z Gimnazjum w Woli Raniżowskiej.



Marek Wiącek, Daniel Fila i Bogdan Mul wręczają nagrody.

kiem Wiąckiem wręczyli dyplomy i nagrody zwycięzcom etapu plastycznego i teatralnego, jak również dyplomy-podziękowania dla nauczycieli przygotowujących uczniów do konkursu.

Na zakończenie dyr. Wiącek podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tej edycji konkursu, szczególnie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która przeznaczyła na ten cel środki finansowe.

Stanisław Samojedny

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji
w Raniżowie

Koło Gospodyń Wiejskich w Mazurach
zapraszają na

DZIEŃ MATKI

imprezę pod patronatem
Wójta Gminy Raniżów,
która odbędzie się w Mazurach (remiza OSP)
w dniu 25 maja 2008 roku od godz. 16⁰⁰.

W programie:

- montaż słowno-muzyczny wykonaniu uczniów z ZPO w Mazurach,
- występ ZPiT „Mazurek” z Mazurów,
- występ zespołu tańca nowoczesnego „NANTE” z Raniżowa,
- występ ZPiT „Przewrotnianie”,
- występ zespołu „Mazurzenie”,
- występ ZPiT „Lesiaki” z Raniżowa,
- koncert kapeli ludowej „Raniżowianie”,

Dla wszystkich gości poczęstunek
z regionalnych, tradycyjnych potraw.

TAK NIE POWINNO BYĆ !

Nietrudno zauważyć, że w dzisiejszym świecie panuje moda na krytykowanie wszystkiego i wszystkich. Decydując się na sprawowanie funkcji wójta, byłem przygotowany na krytykę. Ten się nie myli, kto nic nie robi. Zdaję sobie sprawę, że pełniąc funkcje publiczne, nie można wszystkich zadowolić, przekonać do swych racji i sprostać wszelkim oczekiwaniom mieszkańców gminy, dlatego jestem otwarty na dialog oraz konstruktywną krytykę. Nie mogę jednak już dłużej milczeć, gdy do publicznej wiadomości podawane są informacje nieprawdziwe, uwłaczające mojej osobie, a co za tym idzie pełnionej przeze mnie funkcji oraz szkalujące pracowników Urzędu Gminy i inne, wspierające mnie osoby.

Pewna grupa ludzi, na czele z Przewodniczącym Rady Gminy, nie zna granicy między krytyką a zniesławieniem. W swych działaniach, prowadzonych od dłuższego czasu, mających na celu poniżanie innych, zatraciła kontrolę oraz wszelkie normy dobrego smaku, moralne i prawne. Wiele razy zwracałem uwagę Panu przewodniczącemu na niewłaściwą formę negatywnej oceny działań innych. Szanuję zasady demokracji, rozumiem Jego prawo do wyrażania opinii i krytyki, staram się też zrozumieć Jego polityczne aspiracje, mimo wszystko zakładam też, że w swych działaniach przedkłada dobro gminy ponad własne ambicje, chociaż coraz trudniej mi w to wierzyć. Nie zgadzam się jednak z formą, w jakiej kieruje i rozgłasza zarzuty, nie zaakceptuję przekłamań, pomówień, zjadliwej, agresywnej, nie mającej nic wspólnego z prawdą krytyki, podburzania nastrojów społecznych, wkładania mi w usta słów, których nie powiedziałem czy publicznych zarzutów „prywatni” i „hipokryzji”. Mieszkam i pracuję w gminie Ranizów od wielu lat i w swym życiu, zarówno prywatnym jak i zawodowym, staram się postępować zgodnie z zasadami etycznymi. Nigdy nie spotkały mnie tak ciężkie publiczne oskarżenia. Nie spodziewam się ze strony Przewodniczącego przeprosin, bo nie są mi one potrzebne dla próżnej satysfakcji. Pragnę jednak zwrócić Mu uwagę, że słowa niosą za sobą odpowiedzialność. Pisanie tego, co ślina na język przyniesie, publikowanie obraźliwych tekstów może powodować zarówno odpowiedzialność karną jak i cywilną. Nie jestem pieniactzem. Uważam, że rozstrzygnięcie sporów w ławach sądowych to najgorsze, co mogłoby spotkać naszą gminną społeczność, oświadczam jednak z całą stanowczością, że nie pozwolę sobie na bezkarne znieważanie oraz pomawianie ani mnie, ani urzędu, którym wolą mieszkańców kieruję.

Wydaje mi się, że ciągle jest prowadzona polityczna kampania. Pomimo długiego już czasu, od wyborów, pewna grupa osób nie jest w stanie przełknąć goryczy wyborczej porażki. Mam też nieodparte wrażenie, że pod pozorem współpracy, pomocy i zgody moje działania na rzecz dobra gminy są utrudniane. Od początku bieżącej kadencji jestem krytykowany przez grupę radnych opozycyjnych, na czele z Przewodniczącym Rady, za każde działanie bądź też brak działania. W publicznym przekazie wszystkie sukcesy gminy wynikają z działań Przewodniczącego oraz bliskich mu osób, a porażki to wina wyłącznie moja oraz pracowników Urzędu Gminy. Wielu spraw nie prostuje, nie interesuję się rozgłaszanymi plotkami, szkoda mi czasu i energii na dementowanie kłamstw. Wierzę, mimo wszystko, że prawda obroni się sama, a wiarę w to podtrzymują we mnie rozsądne głosy wielu mieszkańców naszej gminy.

W ostatnim okresie pojawiło się jednak tak wiele przekłamań, że postanowiłem do niektórych z nich się odnieść publicznie, tym bardziej, że dostrzegam wśród opozycji coraz większą bezczelność i agresję. Przekłamania, plotki, intryga, poniżanie, krzyk, pozorne działania oraz przypisywanie sobie sukcesów to podstawowy oręż Przewodniczącego Rady i grupy ludzi z nim związanych.

Jestem daleki od tego, by odbierać komukolwiek zasługi, próbuję zrozumieć wszelkie działania i wytłumaczyć ich chęcią poprawy warunków życia w naszej gminie, nie ulegnę jednak szantażom i złośliwościom, tym bardziej, że większość oponentów poza chęciami zmian nie ma podstawowej wiedzy z zakresu finansów, prawa, czy zarządzania jednostką samorządową.

Od początku kadencji Przewodniczący Fila oraz inni radni na łamach gminnej gazety i w Internecie publikują sprawozdania z sesji Rady Gminy oraz inne informacje dotyczące naszej gminy. Mimo, że wiele tych wiadomości jest nieprawdziwych i przedstawiających moje działania w złym świetle (pod częścią z nich przewodniczący nawet nie miał odwagi się podpisać, bezprawnie czyniąc ich autorem Biuro Obsługi Rady), to ciągle zarówno ja, jak i redaktor gazety jesteśmy, jak na ironię, oskarżani o cenzurę. Jakim prawem Przewodniczący pozwala sobie na takie oskarżenia? Tym bardziej, że to dzięki tej właśnie gazecie pan Fila zdobył popularność w gminie przed wyborem na radnego. Jakim prawem Przewodniczący, prezentując sprawozdania z sesji na podstawie protokołów, zmienia ich treść, interpretuje niektóre wypowiedzi według własnych stronniczych obserwacji, przedstawiając w złym świetle osoby mu niewygodne i przypisując słowa, których nie wypowiedziały?

W ostatnim okresie na łamach prasy regionalnej ukazały się artykuły dotyczące pracy Rady Gminy w Ranizowie. Została m.in. obiektywnie przedstawiona w „Korso Kolbuszowskim” nadzwyczajna sesja Rady Gminy, której jedynym punktem obrad był wybór członków komisji wybierającej dyrektora Gminnego Gimnazjum w Ranizowie, choć wybór tych osób leży w gestii wójta. Przewodniczący tłumaczył zwołanie sesji nadzwyczajnej chęcią pomocy wójtowi. Nie prosiłem Przewodniczącego o taką przysługę, tym bardziej, że już wcześniej byłem poddany presji i naciskom, by powołać do tej komisji osoby, według mnie, niezbyt przyjazne tej szkole, co mogą potwierdzić jej nauczyciele. Zwołanie tej bezproduktywnej i niczemu niesłużącej sesji niepotrzebnie obciążało budżet gminy.

Pragnę się też odnieść do sprawy nieudzielenia mi absolutorium. Zgodnie z art. 18a ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym „Komisja rewizyjna opiniuje wykonanie budżetu gminy i występuje z wnioskiem do Rady Gminy w sprawie udzielenia lub nieudzielenia absolutorium wójtowi. Wniosek w sprawie absolutorium podlega zaopiniowaniu przez Regionalną Izbę Obrachunkową.” Skład orzekający Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie podjął w dniu 31 marca 2008 roku uchwałę Nr XIV/40/2008, pozytywnie opiniując przedłożone przez wójta Gminy Ranizów sprawozdania z wykonania budżetu za 2007 rok. Komisja Rewizyjna Rady Gminy w Ranizowie dokonała kontroli wykonania budżetu i w dniu 4 kwietnia 2008r. wydała opinię zawierającą wniosek o udzielenie dla wójta absolutorium. W dniu 10 kwietnia 2008 roku skład orzekający Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie podjął uchwałę Nr XIV/74/2008 pozytywnie opiniując wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Ranizów. Tym samym Rada Gminy – stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy o samorządzie gminnym – zobligowana była do podjęcia uchwały w sprawie absolutorium. Tak się jednak nie stało, ponieważ 8 radnych, na czele z Przewodniczącym Rady Gminy w Ranizowie – Panem Danielem Filą postanowiło wstrzymać się od głosu, nie wywiązując się tym samym ze wskazanego wyżej ustawowego obowiązku podjęcia uchwały. Sprawa pozostaje zatem nierozstrzygnięta i nie może być powtórzony akt głosowania, gdyż Rada Gminy już się w tej sprawie wypowiedziała. Stanowisko ośmiu radnych jest więc niewątpliwie sprzeczne z prawem

Zarzuty Przewodniczącego Rady Gminy, nie dość, że w świetle

obowiązujących przepisów prawa nie mogą stanowić podstawy nieudzielenia wójtowi absolutorium, są w dodatku bezpodstawne.

Na stanowisko ds. pozyskiwania środków unijnych przeprowadziłem, zgodnie z prawem konkurs, w którym wzięły udział 4 osoby. Dwie nie spełniały warunków. Wytypowany przez komisję pierwszy kandydat zrezygnował, gdyż nie uzyskał zgody od kierownictwa urzędu, w którym pracuje. Drugi kandydat wyraził zgodę na warunkach wspólnie ustalonych, jednak na kilka dni przed podjęciem pracy zrezygnował, bo jak oświadczył, otrzymał inną ofertę w Rzeszowie. Nieprawdą jest, że nie chciałem go zatrudnić, a wręcz przeciwnie. W tej sytuacji jednak musiałem zatrudnić pracownika na umowę-zlecenie do czasu wyłonienia kandydata w drodze następnego konkursu.

Faktem jest, że 6 nauczycieli z gminy przeszło na emeryturę na różnych zasadach, ale odbyło się to zgodnie z prawem. Trzem osobom, z którymi rozwiązano stosunek pracy z przyczyn organizacyjnych (zmniejszenie liczby oddziałów w szkole) przysługiwała odprawa z art. 20 ust. 1 pkt 2 KN i z art. 88 KN (dziewięćmiesięczna), a pozostałym z art. 88 KN (trzymiesięczna). Nie ja stanowię prawo, więc nie mam możliwości stosowania indywidualnego wskaźnika i muszę opierać się na przepisach. To tylko przewodniczący Rady Gminy w Raniżowie ma własne prawo w każdej kwestii i wprowadza innych w błąd.

Nonsensem jest stwierdzenie, że wpływ na wstrzymanie się przed głosowaniem nad uchwałą absolutoryjną spowodowany był m.in. rzekomym zwrotem 20 tys. zł do Urzędu Marszałkowskiego na budowę parkingu obok Urzędu Gminy, gdyż nie dotyczy to roku ubiegłego lecz bieżącego. Podpisana umowa w roku 2007 zawierała procentowy udział Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Gminy w kosztach przedsięwzięcia. Wartość kosztorysowa była podstawą do obliczeń kwot wnioskowanych we współfinansowaniu, natomiast cena przetargowa na wykonanie była znacznie mniejsza niż wartość kosztorysowa. Pracę wykonano taniej, więc dofinansowanie będzie mniejsze, ale gmina nic na tym nie straci i nie ma mowy o żadnym zwrocie 20.000 zł. Poza tym Komisja Rewizyjna Rady Gminy w Raniżowie po analizie wydatków inwestycyjnych nie wniosła uwag do ww. działań.

Sądzę, że jest to celowe wprowadzanie ludzi w błąd przez Przewodniczącego Daniela Filę, aby zarzucić rzekome nieprawidłowości i zdyskredytować mnie oraz urząd, którym kieruję w oczach opinii publicznej. Mam jednak nadzieję, że prawda zwycięży i Przewodniczący Rady Gminy oraz kilku radnych (Jego zagorzałych fanów) zaczną wreszcie działać rozsądnie i racjonalnie.

Jan Niemczyk
Wójt Gminy Raniżów

K O N F R O N T A C J E

Śledztwo

Barbara Żarkowska



Na łamach naszego tygodnika szeroko rozpisywaliśmy się na temat radnych. Analizowaliśmy ich za-

robki oraz zakres czynności. Dość częste pojawianie się rajców na naszych łamach nie wszystkim się podobało. Spotykaliśmy się z opiniami, że za często, że za dużo. Jednak mimo tak dużej częstotliwości występowania tematu radnych w naszym tygodniku, nie ujęliśmy jeszcze jednej bardzo istotnej rzeczy. Dlatego jeszcze raz postanowiłam poruszyć ten temat. Otóż wiadomym jest, że do zadań radnego należy utrzymanie stałej więzi z mieszkańcami i ich organizacjami czy uczestniczenie w pracach rady i jej komisji oraz innych instytucji samorządowych, do których został wybrany lub desygnowany. Jeden z radnych, a mianowicie Marian Pomykała z Rady Gminy w Raniżowie najwidoczniej za bardzo wziął sobie do serca jedno z zadań, jakie do niego należy. Mam tu na myśli obowiązek,

który mówi, że „do zadań radnego należy utrzymanie stałej więzi z mieszkańcami”. Aczkolwiek ja nie jestem mieszkanką tej gminy, ale radny Pomykała z uporem poznaje mój życiorys. I co ciekawsze zdobytymi informacjami dzieli się na sesji Rady Gminy, gdzie przypominam winny ważyć się losy mieszkańców gminy Raniżów. Na takim bowiem posiedzeniu uchwalane są ważne sprawy dla lokalnej społeczności. Ale nie wszyscy o tym pamiętają, a na pewno można mieć wątpliwości czy pamięta o tym radny Pomykała. Więc drodzy wyborcy widziecie, czym tak naprawdę zajmują się niektórzy radni raniżowscy na sesji. Jak już wyżej wspominałam Marian Pomykała już przez kilka sesyjnych spotkań, na forum, głośno zastanawiał się przez kogo jestem nasłana na sesje. Jego śledztwo trwa już dość długo. Niestety z ust radnego jak na razie nie padło żadne konkretne nazwisko. Ale następna sesja już za miesiąc. To jeszcze dużo czasu. Szkoda tylko, że radny Pomykała zapomniał, że żyjemy w XXI wieku, w wolnym kraju, że panuje wolność słowa i że istnieje takie coś jak wolna prasa. Cóż... Nie wszyscy lubią zmiany...

Marian Pomykała
Radny Rady Gminy
w Raniżowie

Raniżów, 28 kwietnia 2008 r.

Redakcja „Korsa Kolbuszowskiego”

List otwarty

W związku z artykułem Pani Barbary Żarkowskiej pt. „Śledztwo” zamieszczonego w „Korsie Kolbuszowskim” w nr 14 (39) z dnia 2 kwietnia 2008 r. pragnę Pani przypomnieć, iż zgodnie z oświadczeniem Pani Dyrektor Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej złożyła Pani podanie do pracy w Szkole w Woli Raniżowskiej, co w mojej subiektywnej ocenie uzasadnia Pani częstą obecność na sesjach Rady Gminy w Raniżowie i zauważalny brak obiektywizmu.

Chcąc pomóc Pani w pracy redakcyjnej przedstawiam moją sylwetkę. Pragnę nadmienić iż dzięki zaufaniu wyborców po raz kolejny zostałem wybrany radnym. Moi wyborcy domagają się, abym w mojej pracy samorządowej kierował się jak to zresztą czynię, dobrem całej Gminy, a nie tylko interesem wąskiej grupy powiązanych ze sobą ludzi.

W mojej 10-letniej pracy w samorządzie nikt z mojej rodziny nie został przyjęty do pracy na terenie Gminy, co jak się wydaje w mojej ocenie w Raniżowie jest raczej wyjątkiem.

Nikt nikomu w XXI wieku nie zabroni głośno mówić, pytać i poruszać problemy z jakimi zwracają się do mnie moi wyborcy. Czasy komuny i cenzury już dawno minęły.

Podczas mojej służby publicznej wielokrotnie byłem nękany i pomawiany, jednak nigdy się nie ugiąłem i nie ugnę. Mam i chcę mieć czyste ręce.

Polska to nie Indie, gdzie jak powszechnie wiadomo nietykalne są „święte krowy” i jako radny mam prawo i obowiązek poruszać problemy nurtujące miejscowe społeczeństwo. Czasy władzy absolutnej już dawno minęły.

Atak na moją osobę jest nieuzasadniony.

Liczę na zrozumienie dla słów prostego radnego.

Pozostaję z wyrazami szacunku

MARIAN POMYKAŁA

Do wiadomości:

- 1) Rada Gminy w Raniżowie
- 2) Redakcja „Wieści Raniżowskie”
- 3) Redakcja „Nowiny”
- 4) Redakcja „Super Nowości”
- 5) Redakcja „Przegląd Kolbuszowski”
- 6) Rada Etyki Mediów i Komisji ds. Etyki Dziennikarskiej

Z prac Rady Gminy

XXII SESJA RADY GMINY

W dniu w dniu 14 kwietnia 2008 roku odbyła się XXII nadzwyczajna sesja Rady Gminy w Ranizowie. Zwołana ona została na wniosek 6 radnych, którzy wystosowali w tej sprawie pismo o zwołanie sesji do Przewodniczącego Rady. Zaproponowany przez wnioskujących radnych temat sesji obejmował: zaopiniowanie i wskazanie przedstawicieli Rady Gminy w Ranizowie do Komisji Konkursowej, celem której będzie wyłonienie dyrektora Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie.

Przewodniczący Rady przytoczył część treści art. 20 ust 3 ustawy o samorządzie gminnym, który mówi: „Na wniosek wójta lub co najmniej ¼ ustawowego składu rady gminy przewodniczący zobowiązany jest zwołać sesję w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku”. Skoro takie pismo wpłynęło musiał zwołać sesję. Przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Społecznych – radny Jan Bąk, poinformował radnych, że odbyło się posiedzenie Komisji, na którym wytypowano kandydatów do Komisji Konkursowej. Są to Przewodniczący Rady Gminy – Daniel Fila i radny Henryk Stępień.

Przewodniczący Rady przedstawił zgodnie z ustawą, że w skład komisji konkursowej wchodzi: po trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę i organu sprawującego nadzór pedagogiczny, po dwóch przedstawicieli z rady pedagogicznej i rady rodziców, po jednym przedstawicielu zakładowych organizacji zawodowych. Poinformował również, iż kompetencja powołania komisji konkursowej należy do Wójta Gminy. Prosi też Wójta o uszanowanie prośby Rady i uwzględnienie wskazanych przedstawicieli Rady, jako organu prowadzącego szkoły, przy powoływaniu Komisji Konkursowej. Podziękował również Komisji Oświaty i radnym, że czują się współodpowiedzialni za Gimnazjum i chcą pomóc w tej sprawie.

Radny Kazimierz Mikołajczyk uważa, że Rada Gminy nie ma podstaw do podejmowania uchwały w zakresie typowania kandydatów do Komisji Konkursowej. Przewodniczący Rady prosi radnego Kazimierza Mikołajczyka by uważnie słuchał, bo wspominał już wcześniej o tym i Rada nie podejmuje uchwały w tej sprawie. Uważa jednak, że Rada nie powinna się uchylać od odpowiedzialności w tej sprawie. Przypomina częste apele wójta, by dyskutować o problemach i starać się pewne sprawy załatwić wspólnie. Z jedną z takich spraw mamy do czynienia teraz.

Radny Kazimierz Mikołajczyk uważa, że Rada Gminy nie powinna decydować za Wójta. Przewodniczący Rady pyta, skąd tyle agresji w radnym Mikołajczyku. Wyjaśnia, że radni nie chcą podejmować decyzji za Wójta, ale czują się odpowiedzialni za wszystko, co związane jest z gminą. Przypomina, że radni również reprezentują mieszkańców i nie mogą uchylać się od odpowiedzialności nawet w kwestii wyboru dyrektora. Radni nie chcą decydować za wójta, ani nikogo mu narzucać, są natomiast gotowi do pomocy. Jest to przecież Gminne Gimnazjum. Przewodniczący przypomina, że w przypadku wyboru dyrektora Gimnazjum w Woli Ranizowskiej w Komisji Konkursowej brali udział wtedy radni, to jest Edward Prus i Marian Indyk.

Radny Mikołajczyk pytał wójta, czy on sam zechce określić trzech członków do Komisji Konkursowej. Wójt przyznaje, że powoływał do komisji konkursowych radnych, ale bez posiedzenia Rady. Takie sprawy lepiej byłoby ustalić z Przewodniczącym Rady. Mówi dalej, że czy do tej Komisji powoła radnych, na dzień dzisiejszy jeszcze nie może tego potwierdzić. Zostały wskazane dwie osoby, więc chciałby usłyszeć ich rekomendację.

Przewodniczący Rady odpowiedział, że on sam nie chce decydować za radnych w zaciszu gabinetów z wójtem i woli by każdy radny miał możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie. Przewodniczący Komisji Oświaty – radny Jan Bąk mówi, że radny Daniel Fila został wytypowany z tej racji, że pełni funkcję Przewodniczącego, przewodniczy całej Radzie i jest to chyba najbardziej kompetentną osobą do pracy w Komisji Konkursowej. Jeżeli chodzi o radnego Henryka Stępnia, to wykazywał on największe zainteresowanie Gminnym Gimnazjum w Ranizowie, często na sesjach zabierał głos w tej sprawie, a ponadto w tym Gimnazjum uczą się dzieci z całej gminy, dlatego dla równowagi jeden kandydat reprezentuje miejscowość Ranizów, a drugi miejscowość Korczowiska.

Radny Kazimierz Mikołajczyk ma pytanie do radnych, którzy podpisali wniosek o zwołanie sesji. Pyta, czym się kierowali, czy faktycznie dobrem gminy, czy może mają swojego kandydata na dyrektora i dlatego tyle „troski” wykazują w tej sprawie. Prosi o odpowiedź na to pytanie radnego Gancarza.

Przewodniczący Rady upomina radnego Mikołajczyka, że sesja Rady Gminy nie jest przesłuchaniem jednego radnego przez drugiego radnego. Byłoby to naprawdę karygodne i skandaliczne, gdyby radni personalnie decydowali, kto ma być dyrektorem. Na ostatniej sesji wymagaliśmy poszanowania prawa od Wójta Gminy, więc teraz musimy to prawo sami uszanować. Przypomina radnemu Mikołajczykowi, że nie elegancko jest sianie takich spekulacji.

Radny Mikołajczyk nieustannie upiera się przy swoich racjach, mówiąc, że nikt po ciemku nie wybierał Wójta. Wybrała go większość gminy. Skoro mieszkańcy gminy zawierzili Wójtowi, zaufali mu i zdecydowali o takim a nie innym wyborze, to odrobina szacunku należy się zarówno tym mieszkańcom jak i Wójtowi.

Przewodniczący Rady ripostuje, że nikt na tej sali nie chce odwołać Wójta. Rada tylko prosi Wójta. Skoro Rada chce pomóc Wójtowi, to należy jej tylko za to dziękować i jeszcze raz upomina radnego, by trzymał się tematu sesji. Radny Edward Prus słucha radnego Mikołajczyka i mówi, że nie zgadza się absolutnie z nim. Sam uczestniczył w Komisjach Konkursowych trzykrotnie, a skoro zwrócono się do niego o zwołanie sesji nadzwyczajnej, to dlaczego nie miał tego zrobić. My wskażemy osoby, Wójt jeśli zechce to je powoła.

Radny Marian Pomykała z kolei mówi, że podpisał się pod wnioskiem o zwołanie sesji, bo prosili go o to jego wyborcy, prosili go, żeby w Komisji ktoś reprezentował Radę Gminy. Podkreśla również, że ta współpraca między Wójtem, a Radą Gminy układała się lepiej, to prosi Wójta o uszanowanie wniosku radnych.

Radny Stefan Gancarz zwraca się do radnego Mikołajczyka i mówi, że jego też wybrali mieszkańcy i jeżeli pojawiają się jakieś zarzuty, to mieszkańcy najpierw przychodzą do niego, a potem dopiero do Wójta Gminy.

Radny Kazimierz Mikołajczyk wraca do chwili wyboru radnego Daniela Fila na Przewodniczącego Rady. A jeśli chodzi o agresję, to wisi ona nad naszymi sesjami od początku. Ale to nie jest agresja, to jest zwykła złośliwość. Jest to ciągły atak na Wójta od dnia jego wyboru.

Przewodniczący Rady jest zdziwiony powyższą wypowiedzią i stwierdza, że wypowiedz radnego Mikołajczyka nijak się ma do omawianej sprawy. Jest ostatnią osobą, która atakuje Wójta, no chyba, że mówienie prawdy i przytaczanie pewnych faktów jest atakiem to się z tym zgadza. Mówi, że przez dwie kadencje

śledził pracę Rady, która była ugodowa w stosunku do Wójta i co z tego wyszło. Najlepiej wskazuje o tym raport o rankingu gmin w pozyskiwaniu środków unijnych, który zresztą był opublikowany w „Korso Kolbuszowskim” i nasza gmina zajęła jedno z ostatnich miejsc w naszym województwie. Ale to oczywiście jest złośliwość, że ktoś ma w końcu odwagę o tym głośno powiedzieć. Wójt przerywa wypowiedź Przewodniczącego słowami: „Co to ma wspólnego z wyborem dyrektora Gimnazjum?”

Radny Henryk Stepień z kolei mówi, że podpisał to pismo, żeby nikt mu nie zarzucił, że czegoś nie dopilnował.

Przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Społecznych – radny Jan Bąk przypomina, że przedmiotem sesji miało być zaopiniowanie wskazanych kandydatów, dlatego prosi o zaopiniowanie tych kandydatów, a Wójt robi, co będzie chciał.

Radny Jan Rzeszutek chce dodać, że nie ma nic złego w tym, że Rada postanowiła wybrać dwie osoby do Komisji Konkursowej. Przecież to jest tylko dwie osoby na jedenaście i te dwie osoby na pewno dyrektora nie wybiorą. Rodzice mają zaufanie do radnych i liczą na to, że radni pomogą wybrać dobrego dyrektora. Myśli, że Wójt uszanuje tę decyzję, a jeśli nie, to jego sprawa.

Przewodniczący Rady zgodnie z sugestią Przewodniczącego Komisji Oświaty poddaje pod głosowanie zaopiniowanie wytypowanych przez Komisję Kandydatów do Komisji Konkursowej w celu wyłonienia dyrektora Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie.

Radni zdecydowali ostatecznie o poparciu kandydatury Przewodniczącego Rady Daniela Fila do Komisji Konkursowej (10 „za”, 1 „przeciw”, 2 „wstrzymujące się”) i radnego Henryka Stepnia (9 „za”, 1 „przeciw”, 2 „wstrzymujące się”).

Na zakończenie sesji głos zabrał Wójt mówiąc, że sesja dotycząca zaopiniowania kandydatów do Komisji Konkursowej powinna trwać pięć minut, a tymczasem trwała dużo więcej. Weźmie te kandydatury pod uwagę, ale decyzję podejmie przed podpisaniem zarządzenia. Pozytywnie wypowiedział się również o pracy i funkcjonowaniu Gimnazjum w Ranizowie. Natomiast, co do wypowiedzi niektórych radnych to podejmowane przez nich działania uważa, że niczemu dobremu one nie służą.

Po tej wypowiedzi Przewodniczący Rady zamknął XXII sesję Rady Gminy w Ranizowie.

Daniel Fila

Święto Majowe w Woli Ranizowskiej

*„Gdy dziś czyn wielki prapradziadków czcicie,
postąpcie tak jak oni: ojczyźnie całe
poświęćcie życie za dobre Polski w pogoni!
A oni patrząc z błękitu nieba w dół,
Gdzie się Polska zieleni niwa, powiedzą:
„Takich synów potrzeba, to jest krew nasza,
polska, prawdziwa!”*

W myśl powyższych słów w dniu 3 maja 2008 r. jak co roku w Zespole Szkół w Woli Ranizowskiej odbyła się uroczysta akademia poświęcona 217 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. To uczniowie ze Szkoły Podstawowej wraz z nauczycielami Zofią Marut, Ireną Kowalską, Czesławą Ozga, Anetą Żyła i Stanisławą Kopeć przygotowały patriotyczny program pt. „Wiwat Maj 3 Maj”. W tym dniu na sali gimnastycznej przystrojonej w barwy biało-czerwone zgromadzili się licznie mieszkańcy wsi, goście, radni i uczniowie naszej szkoły. Uroczystość rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego. Uczniowie przypomnieli jak wyglądał nasz kraj przed rokiem 1791, a szczególnie obrazowo przedstawili zakończenie obrad Sejmu Czteroletniego.

Najważniejsze wydarzenie w czasie obrad miało miejsce właśnie w dniu 3 maja 1791 r., kiedy to uchwalono Konstytucję, drugą w świecie i pierwszą w Europie. Jak w pamiętnym roku 1791 posiedzenie Sejmu przebiegało w podniosłej atmosferze, tak



i uczniowie przekazując te treści w swojej inscenizacji starali się z godnością wspomnieć te historyczne chwile.

Zgromadzonym łatwiej było sobie wyobrazić „tamten” 3 Maj, kiedy to król ślubował Panu równość, zgodę i szczęście w Ojczyźnie. Zgromadzeni wiwatowali na cześć króla wykrzykując hasła: „Wolność, równość niech żyje”, „Niech żyje Maj Trzeci”

Słowami wierszy przepięknych patriotycznych pieśni młodzież uczciła to święto.

Społeczność wsi i tym razem ze wzruszeniem przeżyła uroczystość, a wykonawców nagrodziła gromkimi brawami.

Zofia Marut



Wspaniały koncert

W dniu 27 kwietnia 2008 roku w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ranizowie na Maszy Św. o godz. 9.00 oraz bezpośrednio po niej odbył się koncert światowej sławy tria harmonijek ustnych „Con Brio”. Zapowiadany we „Więściach Ranizowskich”, ogłoszony na plakatach, zarekomendowany przez proboszcza Henryka Smaronia, zgromadził w kościele kilkaset osób – melomanów. Była to bowiem prawdziwa uczta duchowa i balsam dla uszu w teraźniejszym świecie przesyconym hałasem i muzyką różnego rodzaju, niekoniecznie zdrową dla ciała i duszy.

Zgromadzeni w kościele mieli możliwość usłyszenia znanych utworów muzyki poważnej i rozrywkowej w wykonaniu mistrzów grających wspólnie przez ponad 30 lat. Zygmunt Zgraja na harmonijce melodyjnej, Zdzisław Kuniniec na harmonijce akordowej i Janusz Zajac na harmonijce basowej stworzyli trio, które sięgnęło po laury na wielu konkursach międzynarodowych. Ponadto oceniają grę innych młodszych adeptów tej sztuki muzycznej, w tym już od wielu lat są jurorami na Konkursie Gry na Harmonijkach Ustnych „HAKAM” w Kamieniu.

Mając w sąsiedztwie takich wielkich mistrzów, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie Stanisław Samojedny w porozumieniu z wójtem Janem Niemczykiem i proboszczem ks. Henrykiem Smaroniem postanowił zaprosić ich do Ranizowa. Kościół został odpowiednio wyposażony w sprzęt nagłośnieniowy, by jak najlepiej oddać brzmienie harmonijek. Ci, co byli na koncercie, wypowiadali się potem o tym wydarzeniu w najlepszych superlatywach, co dla organizatorów jest najlepszym podziękowaniem.

W koncercie wzięli udział również laureaci ze „złotej dziesiątki” XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Gry na Harmonijkach Ustnych HAKAM w Kamieniu. Koncert w ranizowskim kościele poprowadził pan Czesław Drag z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

Stanisław Samojedny



„Con Brio”: Zdzisław Kuniniec, Zygmunt Zgraja, Janusz Zajac oraz towarzysząca im Dominika Sokfisz.



Andrzej Wojtuś – woj. lubelskie.



Mieczysław Borkowski – woj. podlaskie.



Robert Ryszczyk z Warszawy.



Wojciech Błażej z Jasionki.



Zbigniew Mięśowicz – woj. podkarpackie.



Czesław Drag.

Pogrzeb u Turoszów

W niedzielę, 20 kwietnia 2008 roku zespół obrzędowy „Mazurzanie” wziął udział w XX Wojewódzkim Konkursie „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje”, który miał miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury Gminy Leżajsk w Giedlarowej.

Nasz zespół po obrzędach: „Obróbka lnu”, „Kiszenie kapusty”, „Wigilia w Mazurach”, kolędy, „Zmówiny”, „Obrzędy Wielkiego Tygodnia”, „Sobótki”, „Okreźne w Mazurach”, podjął się bardzo trudnego tematu związanego z ostatnim pożegnaniem.



W widowisku zatytułowanym „Pogrzeb u Turoszów” odtworzył piękne, starodawne pieśni śpiewane przy zmarłym, jak „Betanija”, „Zmarły człowiecze”, „Żegnam cię mój świecie wesoly”. Ponadto sąsiadki przed wyjściem na modlitwę różańcową do zmarłej przypominają, jak należy ją ubrać i co dać na ostatnią drogę. Odmawiają też bardzo starą modlitwę, która miała pomóc przy śmierci.

Obrzęd ten został przygotowany według sugestii doktora Ruszla, gdyż do tej pory żaden z zespołów nie podjął się tego tematu.

W dwudniowym konkursie wzięły udział 22 zespoły z całego województwa podkarpackiego. Nasz zespół „Mazurzanie” został wysoko oceniony i otrzymał wyróżnienie I stopnia.

Jan Adamczyk

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „LESIAKI”

Zespół pieśni i tańca zawiązał się przy Gminnym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie we wrześniu 2007 r. Jego działalność (w chwili obecnej cotygodniowe próby po 2 godziny) finansowana jest ze środków GOKSiR-u, natomiast zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej Gminnego Gimnazjum. Na dzień dzisiejszy skład zespołu ustalił się w ilości 10 par dziewcząt i chłopców (w większości z gimnazjum – mieszkańcy Ranizowa). Mają już opracowanego „poloneza” oraz wiązanki tańców lasowiackich i rzeszowskich – łącznie około 45 minut występów scenicznych. Instruktorem-choreografem jest pani **Krystyna Mazurkiewicz**, a opiekę ze strony Gimnazjum sprawuje pani **Maria Sondej**. Obecnie rozpoczynają się próby zespołu z kapelą „Ranizowianie”, która będzie przygrywać im do tańca. To połączenie obu grup stworzy w niedalekiej przyszłości bardzo dobry „eksportowy duet”.

Skąd nazwa „Lesiaki”? Otóż młodzież sama wybrała to określenie, które nawiązuje do pierwotnej nazwy grupy etnograficznej



zamieszkującej tereny dawnej Puszczy Sandomierskiej. Dopiero w latach 60-tych XX wieku Franciszek Kotula użył określenia – „lasowiacy”, która funkcjonuje do dziś.

Młodzież chętnie uczestniczy w próbach i działalności zespołu. Są już plany występów na rok bieżący, ale pozostaje jeszcze do rozwiązania kwestia ich „umundurowania” we właściwe regionalne stroje. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji wraz z dyrektorem Gminnego Gimnazjum zabiegają u różnych sponsorów o pozyskanie środków finansowych. Obecnie na ten cel Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przyznała kwotę 3.000 zł, czynione są dalsze starania, by ze środków mienia wiejskiego Ranizowa otrzymać dofinansowanie na zakup 20 par butów.

Życzymy wytrwałości, osiągnięcia sukcesów i zdobywania laurów na konkursach i przeglądach!

Stanisław Samojedny



Izba Regionalna zaprasza

W roku ubiegłym z okazji 10-lecia działalności zespołu obrzędowego „Mazurzenie” otwarto w Mazurach Izbę Regionalną. Mieści się ona w pomieszczeniach po byłym przedszkolu, obok biblioteki. Dzięki umiłowaniu tradycji i zwyczajów regionalnych przez członków zespołu, a szczególnie przez pana Jana Adamczyka, izba do tej pory zgromadziła kilkaset eksponatów służących w pracy i codziennym życiu dawnych mieszkańców Mazurów i sąsiednich miejscowości. Bowiern oprócz pasji zbierania zabytkowych sprzętów, pan Jan posiada jeszcze inną zaletę – otóż jest



Wnętrze izby.



Warsztat stolarski.

kowalem i po trochu stolarzem. Dzięki temu wiele eksponatów, które nadawały się już do pieca, odzyskało swoją świetność, i to nie tylko wizualną, ale również praktyczną.

Izba Regionalna w Mazurach podzielona jest na kilka części. W pierwszej możemy obejrzeć wygląd tradycyjnej izby: łóżka, poduszki, komody, ławy, sprzęt kuchenny i drobne przedmioty codziennego użytku. W drugiej części zobaczymy starodawną komorę. Trzecią część stanowi warsztat stolarski wyposażony w odpowiednie sprzęty. W czwartej zobaczymy maszyny i narzędzia używane na podwórzu, w

pracach gospodarskich i w polu. I ostatnia część Izby poświęcona jest działalności zespołu „Mazurzenie”. Poznamy w niej historię, osiągnięcia, zdjęcia z występów, twarze członków zespołu, którzy złotymi zgłoskami wpisali się w historię Mazurów i gminy Ranizów.

Izbę Regionalną w Mazurach można zwiedzać po telefonicznym uzgodnieniu pod numerami telefonów: 017 2285037 lub 017 2280082.

*Stanisław Samojedny
fot. Jan Adamczyk*



Sprzęt do obróbki lnu.

360 tys. zł szansą dla Gminy Ranizów

Gmina Ranizów jako jedna z pięciuset gmin w Polsce została automatycznie zakwalifikowana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej do Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich (PPWOW). Jednym z zasadniczych elementów tego Programu jest Program Integracji Społecznej. Przyczynić się on ma do podniesienia poziomu integracji społecznej gminy poprzez budowanie potencjału instytucjonalnego i społecznego, a także poprawy dostępu mieszkańców gminy do usług, nowych form współpracy i zorganizowanej aktywności poprzez np. inicjatywy podejmowane przez społeczność lokalną ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży.

Gmina Ranizów otrzymała na ten cel na lata 2008 i 2009 ok. 360.000 zł. Środki te nie mogą być jednak przeznaczone na inwestycje.

W celu racjonalnego wydatkowania tej kwoty w gminie odbyły się warsztaty z mieszkańcami gminy i organizacjami pozarządowymi, na których określone zostały problemy społeczne gminy oraz działania, jakie należy podjąć w celu ich rozwiązania.

Najważniejsze z nich o charakterze ogólnym to:

- budowa strony internetowej zawierającej istotne informacje dla wszystkich mieszkańców,

- kultywowanie tradycji oraz wspieranie izb regionalnych i zabytków,

- edukacja społeczności nt. skutków chorób cywilizacyjnych, uzależnień,

- zawody międzygminne,

- zróżnicowana oferta sportowych zajęć,

- organizacja imprez na rzecz lokalnej społeczności uwzględniając tradycje i obrzędy, zespołów folklorystycznych i wsparcie już istniejących,

- pokazy zdrowej żywności,

- organizacja placu piknikowego i cyklu spotkań integracyjnych dla mieszkańców.

Środki finansowe z Programu realizowane będą dla następujących grup:

a) dzieci i młodzieży,

b) rodzin,

c) osób starszych.

Wszystkie te zadania będą realizowane przez mieszkańców i dla mieszkańców naszej gminy. Ważne, by środki jakie otrzymaliśmy nie zostały zmarnowane lecz wydane proporcjonalnie do potrzeb społeczności Gminy Ranizów.

Zgodnie z założeniami Programu nad całością i realizacją tych zadań czuwać będzie

specjalnie powołana komisja złożona m. in. z przedstawicieli organizacji pozarządowych z terenu gminy. Rola Urzędu Gminy w tym projekcie jest znikoma.

Jako członek Komisji Zarządzającej pragnę serdecznie podziękować i wyrazić swoje uznanie wszystkim tym, którzy kosztem swojego czasu, społecznie podjęli się opracowaniu przykładowych działań i zadań, jakie będą realizowane. Byli wśród nich radni, sołtysi, strażacy, nauczyciele, przedstawicielki z kół gospodyń wiejskich oraz liczna grupa młodzieży z całej gminy.

Na szczególne słowa podziękowania zasługują: radny powiatowy Mieczysław Burek, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Ranizowie Marian Indyk, prezes Stowarzyszenia Rozwoju wsi Mazury radny Jan Rzeszutek, prezes Stowarzyszenia Rozwoju wsi Wola Ranizowska Adam Nowak, prezes Stowarzyszenia Rozwoju wsi Zielonka Ryszard Kołodziej, sołtys Woli Ranizowskiej Edward Kasica, sołtys Zielonki Władysław Kobylarz, Kierownik GOPS Anna Nieduży i Renata Nowak z GOPS w Ranizowie.

*Daniel Fila
Przewodniczący Rady Gminy
w Ranizowie*

Konkurs Wiedzy o Parlamencie RP

30 kwietnia 2008 r. w Gminnym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie odbył się Konkurs Wiedzy o Parlamencie RP zorganizowany patronatem Posła na Sejm RP Zbigniewa Chmielowca, Przewodniczącego Rady Gminy w Ranizowie Daniela Fila i Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Stanisława Samojednego. Jego adresatami byli gimnazjaliści z Woli Ranizowskiej i Ranizowa. Na konkursie byli obecni: Poseł na Sejm pan **Zbigniew Chmielowiec**, Wójt Gminy Ranizów pan **Jan Niemczyk**, Przewodniczący Rady Gminy pan **Daniel Fila**, Dyrektor GOKSiR w Ranizowie pan **Stanisław Samojedny** oraz nauczyciele szkół gimnazjalnych.



Wójt Jan Niemczyk, poseł Zbigniew Chmielowiec i przew. RG Daniel Fila podczas otwarcia konkursu.

Główny cel konkursu to poszerzenie wiedzy na temat polskiego parlamentu, współczesnej roli, znaczenia funkcjonowania Sejmu i Senatu, a także przybliżenia młodzieży postaci związanych z najnowszą historią parlamentaryzmu.

Do konkursu przeprowadzonego na sali gimnastycznej przy ranizowskim gimnazjum przystąpiło 79 uczniów, którzy w ciągu 45 minut rozwiązywali test przygotowany przez Biuro Poselskie posła Zbigniewa Chmielowca. Dla 45 uczestników, którzy osiągnęli najlepsze wyniki konkursu, przewidziano jednodniową wycieczkę do Warszawy.



Rozwiązywanie testów konkursowych.



Akademia 3-Majowa.

Bezpośrednio po konkursie uczniowie Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II oraz goście z Gimnazjum w Woli Ranizowskiej uczestniczyli w uroczystej akademii z okazji 217 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, którą przygotowała młodzież pod kierunkiem mgr Iwony Florek i mgr Anny Lis.

Halina Adamczyk, Renata Zawartka
fot. Stanisław Samojedny

Nowy kandydat na dyrektora

W dniu 9 maja 2008 r. odbył się konkurs na dyrektora Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie. Komisja powołana przez Wójta Gminy w ilości 11 osób (zgodnie z ustawą o systemie oświaty), składała się z 3 przedstawicieli organu prowadzącego (Gminy), 3 przedstawicieli Podkarpackiego Kuratorium Oświaty, 2 przedstawicieli Rady Rodziców, 2 przedstawicieli Rady Pedagogicznej, 1 przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do konkursu zgłosiło się 2 kandydatów: pani Józefa Matuła i pani Irena Kata. Po przedstawieniu przez nich koncepcji funkcjonowania i rozwoju szkoły oraz udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi na pytania zadawane przez członków komisji, odbyło się głosowanie tajne. Po podliczeniu głosów z wynikiem 8:3 kandydatem na dyrektora Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie została pani **Józefa Matuła**.

Powierzenie stanowiska nastąpi po pozytywnej opinii Podkarpackiego Kuratora Oświaty i wydaniu zarządzenia przez Wójta z dniem 1.09.2008 r. na okres 5 lat szkolnych.

(inf. wł.)

Statystyka demograficzna

za I kwartał 2008 roku

(styczeń, luty, marzec)

Urodzenia – 17

w tym: chłopców - 7

dziewczynek – 10

Zgony - 15

w tym: mężczyzn - 10

kobiet - 5

Śluby 12 - w tym 8 małżonków pochodzi spoza terenu gminy.

Genowefa Czulyt

„Cudze chwalicie – swego nie znacie”, „Chronię cię Ziemiо...”

Pod takimi hasłami odbył się I Gminny Konkurs Przyrodniczo-Fotograficzny i Konkurs Piosenki Ekologicznej. Organizatorami tych pięknych imprez o ochronie Ziemi byli dyrektor i nauczycielki z Zespołu Szkół w Ranizowie.



Kwartet chłopięcy z Porąb Wolskich.

W konkursach brali udział uczniowie ze szkół podstawowych w gminie. Miały one związek z Międzynarodowym Dniem Ziemi, który po raz pierwszy obchodzono 22 kwietnia 1970 roku w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce – 22 kwietnia 1990 roku.



A. Kowalska, A. Dul, S. Tereba z SP Ranizów.

Dzień ten co roku organizowany jest pod innym hasłem, które zwraca uwagę na najważniejsze problemy związane z ekologią i ochroną środowiska. W tym roku hasło brzmi: „Klimat w potrzebie”. Warto przypomnieć, że w 1979 papież Jan Paweł II, miłośnik przyrody polskiej, ogłosił patronem ekologów św. Franciszka z Asyżu.



Anna Chorzepa..



Karolina Kwiecień.



Zespół z kl. II SP Wola Ranizowska w piosence „Każdy kwiat”.

Poziom konkursów był bardzo wysoki. Uczniowie otrzymali piękne książki o tematyce przyrodniczej, krzewy ozdobne i pamiątkowe dyplomy.



Dyr. Andrzej Sondej wręcza nagrodę Ewie Sączawa.

fol. A. Surdej

Dyrekcja ZS w Ranizowie i organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom:

- Pani Genowefie Krudysz - właścicielce szkółki drzew i krzewów ozdobnych w Ranizowie,
- Przewodniczącemu Rady Gminy Ranizów - panu Danielowi Fiła,
- Kierownikowi Gminnej Biblioteki Publicznej w Ranizowie - pani Józefie Sałek,
- Księgarni „Kolumbus” w Rzeszowie,
- Firmie „Euro – Energetyka” w Mielcu,
- Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Ranizowie.

Organizatorzy, fot. St. Samojedny



Kamila Żyła.



Iwona Bajek.

OSP Mazury mają swojego św. Floriana



W dniu 3 maja każdego roku Ochotnicza Straż Pożarna z Mazurów bierze udział w uroczystej Mszy Św. w intencji strażaków i ich rodzin. Tak stało się i w tym roku. Strażacy w galowych mundurach ze sztandarem uczestniczyli we Mszy Św., a następnie odwiedzili z procesją groby zmarłych druhów, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze.

W tym roku, 4 maja dodatkowym punktem uroczystości było poświęcenie kapliczki św. Floriana. Po uroczystej Mszy Św. poświęcenia dokonał proboszcz Wiesław Dopart. Zgromadzili się licznie czynni strażacy, starsi druhowie oraz ich rodziny. Po uroczystości odbył się skromny poczęstunek. Płaskorzeźbę wykonał twórca ludowy - rzeźbiarz z Trzebosi p. Zbigniew Moskała. Fundatorem rzeźby św. Floriana jest p. Jan Belz - właściciel firmy Las-Pol. Kapliczkę wykonał p. Bogdan Zawada jako dar dla OSP w Mazurach. Wmurowanie ca-

łości w ścianę budynku remizy dokonał prezes Roman Czuyłt oraz druhowie Czesław Białas i Henryk Makusak.

A teraz kilka wspomnień o osobie św. Floriana. Wg „Żywota Świętych” żył w III wieku, zasłynął jako męczennik za wiarę, żołnierz officer wojsk rzymskich. Kult św. Floriana w Polsce wzrósł po roku 1528, kiedy to w Krakowie spłonęła cała dzielnica zwana Kleparzem, a ocalał tylko kościół pod jego wezwaniem. Od tej pory zaczęto go czcić w Polsce jako patrona od ognia i opiekuna straży pożarnych. Ikonografia polska przedstawia najczęściej św. Floriana jako rzymskiego oficera gaszącego ogień. Jego figurki, ołtarze i obrazy można spotkać w kościołach, na budynkach miast



i placach miejskich. Najokazalszy pomnik - figura św. Floriana stanowi ozdobę rynku w Limanowej.

Z dniem św. Floriana jest związane przysłowie ludowe: „Kiedy poleje na św. Floriana, potrwa czas jakiś pogoda zakichana” – co w tym roku sprawdza się dosłownie.

druh Jan Adamczyk

Zalesienia i odnowienia w gminie Raniżów

Nikogo nie trzeba dzisiaj przekonywać, że las jest głównym czynnikiem decydującym o stanie środowiska przyrodniczego. To on produkuje tlen niezbędny do życia, pochłania szkodliwe gazy i pyły, reguluje gospodarkę wodną itp. Jest gwarantem przetrwania wielu gatunków roślin i zwierząt, tworzy najbogatsze ekosystemy na naszej planecie.

Wiosną 2008 r. w Mazurach dokonano zalesienia nie użytkowanych łąk na tzw. „Pastwiskach” o pow. 5,00 hektarów. Posadzono sadzonki sosny, olchy oraz brzozy. W Zielonce na terenie lasów komunalnych gminy Raniżów, a będących w dyspozycji wsi Mazury, uzupełniono na zrębie zupełnym z 2007 r. miejsca, gdzie brak było odnowienia naturalnego, sadząc sadzonki olchy.

W Raniżowie na Borkach w lesie wsi Raniżów odnowiono zręb zupełny wykonany w 2008 r. o pow. 1,35 ha. Wiosną wykonano specjalistyczne przygotowanie gleby pługofrezarką, dokonano udeptania naoranych wałków i posadzono sadzonki sosny z domieszką dębu, jawora oraz modrzewia. Wszystko to na pow.

1,05 ha. Natomiast zostało uznane przez leśniczego odnowienie naturalne sosny na pow. 0,28 ha.

Ponadto z większych areałów należy wymienić odnowienie w lesie Leśnej Wspólnoty Gruntowej „Serwitut” w Raniżowie, gdzie na zrębie zupełnym wykonanym w 2007 r. o pow. 1,65 ha posadzono sadzonki sosny, świerka i brzozy.

Również szacuje się, że na gruntach należących do indywidualnych właścicieli dokonano w br. zalesień w ilości około 15 ha.

Będzie szumiał las, będą rosły grzyby, będziemy przyjemnie wypoczywać.

(U.G.)



Uczestnicy sadzenia w lesie serwitutowym w Raniżowie.

Zofia Rachwałowa

„Wilki”

ODPUST

A już na odpust w Ranizowie w dzień Matki Boskiej Zielnej – 15 sierpnia, zjeżdżała się cała okolica i w każdej zagrodzie Wilków stał wóz z odprężniętymi końmi. I u Ryczków pojawiała się wówczas rodzina Czulytów z Mazurów – żona bowiem Michała Ryczka stamtąd się wiodła; a i do Halatów ściągali krewniacy z Mchowca.

Po przedpołudniowym, długim nabożeństwie odpustowym, dzieci ciągnęły rodziców do kramów stojących wzdłuż drogi i na rynku ranizowskim. Tyle tam było różności: świecidełek, pierścionków tanich z kolorowymi oczkami i odpustowych koralików prawdziwych lub wypiekanych z ciasta naszyjników złożonych z kolorowych krążków. Takie też różowiotkie, aż oczy bolały, serca ozdobione lukrem różnokolorowym leżały na straganach i pary zakochanych kupowały te serca, jako symbole uczuć, w młodych płomieniach się palących. A tyle przy tym było zachwyków dziecięcych i napierań na rodziców, by zakupić chcieli: kogucika glinianego, ptaszka, także z gliny, a śpiewającego, gdy mu się w ogonek dmuchnęło, a tych naszyjników z kolorowych krążków ciasta, których dzieci prawie nigdy do domu nie donosiły, zjadając je po drodze.

Przy straganach mężowie i ojcowie towarzyszyli rodzinom tylko aby chwilkę, żeby kobita nie jazgotowała, a potem – porozumiewając się ponad głowami kupujących żon z sąsiadami – znikali bez słowa w pobliskich karczmach – u ślepego Icka i u Wiąckowej. Kobiety, co przytomniejsze, łapały uchodzącego męża za rękaw.

- Ino mi się nie upij!

- Aleć! Ino krzyneckę se przetrzęcę, Hanuś – i otrząsając z ramienia rękę zony, zniknął taki w czeluściach izby karczemnej.

Starsze kobiety sarkają: „A wiis – najpierw był odpust a teraz idzie na rozpust!”

Ale próżno by się która sprzeciwiała. „Cheba żeby se „publiki” narobić. Chłopa nie utrzyma, jak się chce napić, i nie hunor mu babskim prośbom ustąpić.”

Zresztą dzieci wisiwały w rąk i napierały o kupno zabawek. Cóż było robić – raz na rok trzeba im w ten dzień odpustowy zrobić radość. Tyle, że stroskane matki co raz poglądały do chusteczki zwiniętej w ręce, w której „drobnioki” chowały, ile tu jeszcze przyjdzie wydać na te dziecięce skomlenia.

Pomykalina po mszy zatrzymywała się u siostry swej - Borawiny, mieszkającej tuż przy kościele, w domu obszernym, bielonym, słomą krytym. Jak się już ludzie przewalili trochę przy kramach, szła i ona, otoczona wnuczkami, na stragany ucieścić dzieci podarkami jakimi, bo też i różańce kolorowe leżały do wyboru, więc je dzieciom, zakupione, na szyjkach zawieszała.

Gospodynie zdążyły już ku domom. Wnet nadejdą podchmielone chłopy; a może se jeszcze baryłeczkę piwa przyniosą na to odpustowe popołudnie.

W domu czekał obiad – suty, bo przedówek już minął – a odpust uczcić trzeba. Z nowego to już zboża pieczone leżały na stole pierogi – z kaszą jaglaną, najbardziej przez dzieci lubiane.

Na odpust, w dzień Matki Boskiej Zielnej, ludzie do młyna zboże wieźli już ze zbiorów najnowszych. Przeto więc nawał mława we młynie na Wilkach przypadał na ostatnie dni przed Zielną. Stały furmanki chłopskie nieraz dzień i noc w kolejce do przemiału własnego zboża, lub też do wymiany na mąkę. Ale wówczas zboże musiało być suche w takiej normie, w jakiej nadawało się do przechowywania.

Dni te, przedodpustowe, były ciężkim czasem dla młynarzo-

wej. Młyn pracował wówczas bez przerwy, zmieniali się robotnicy, a młynarzowa z najstarszym synem służyli dzień i noc, kradnąc tylko krótkie godziny na odpoczynek.

Gdy więc nadchodziło święto i na ucichłych Wilkach zamilkł już stukot młyna i maszyn, młynarzowa umordowana do ostatnich sił obsługiwała jeszcze kuchenne zapotrzebowanie swojej rodziny. Zwykle zachrypnięta, umęczona, jeszcze przed nocą przed świętem piekla bułeczki i gotowała odpustowy stół.

Ale też po krótkim odpoczynku nie wymawiała się od zwyczajów miejscowych i razem z rodziną uczestniczyła w sumie odpustowej, ze święceniem ziół, których zapach zalegał dnia tego kościół, aż duszący, tak mocny. Potem obchód straganów i kramów, i choć dzieci już duże, jeszcze zwyczajowo prosiły o korkowce do strzelania, a Zosia o najpiękniejszy pierścionek.

Ale nie długo potem trwały wakacje i od Zielnej już dzieciom towarzyszyła myśl o szkole i powrocie w codzienny rygor nauki.

A tymczasem Ranizów, mimo dnia świątecznego, pełen był gwaru i odgłosów jarmarcznych. Kiedy tylko wyszło się z kościoła, u jego bramy, przy murze okalającym kościół, siedzieli rzędem żebracy. Od razu więc przechodzącym przez bramę kościelną gospodarzy i gospodynie witał śpiewnie zawodzący chór „Zdrowasiek”, odprawianych niby bezinteresownie. Stare, pomarszczone twarze, załawione oczy, łachmany szare i wyciągnięte ręce.

- Gospodyni dejcie grosika! Za dusze ojców paciorki zmówię „Zdrowaś Maryjo” – a nie żałuj Maryś grosza lo zbawienia duszycek!

Niehonorowo przecież przejść koło tych dziadków i babek proszalnych, żeby groszem nie obdzielić – „Choć może i one nie takie bidne, jak skomla; niejeden na tęgie zarobki ich oblicza przy odpuście”. Gospodynie rozejrzawszy się wokół, wyciągały grosze, rzucając je do otwartych rąk – rzadko z uczuciem litości – a bardziej, by otaczającym pokazać „ludzkość swoją do bidnych, jak to ksiądz proboszcz kozali”.

Ale kiedy coraz przybywało rąk podstawianych dla odebrania datku, trzeba było pohamować tę chrześcijańską hojność – „Bo to człowiek i sam wnet na dziady by zeseł”.

Obrzucane jadłowitymi spojrzzeniami dziadówek, które datki ominęły, szły gospodynie co prędzej ku drodze, bo i czasem jeszcze jak przekleństwo z tyłu doleciało złe słowo: „A bodajęś ty chleba tego popróbowowała! Skapica!” A lęk przed takim przekleństwem zawsze mógł być realny. Boć ta dziadowska czereda przecie ze swego, wsiowego narodu się wiodła.

A to jeden kaleka, że nieużyteczny w domu dzieci, chleba ich darmo nie chciał jeść, szedł po ludziach, przed ich oczy stawiając swe kalectwo, zmiękczał serca i dostawał: chleba, obiad, czasem grosik jaki; a to matka nieszczęsna, którą dzieci odumarły, a zostawszy sama, uradzić w biednym gospodarstwie nie mogąc, wlokła się po wsiach latem, by na zimę przynieść do rozpadającej się lepianki pożywienia trochę; a to ojciec, co wcześniej dzieciom swoim majątek swój odpisał – że mu łyżki strawy żalowały, na ludzki, gminny stół poszedł, płacąc „Ojczenaszem” każdą zapomogę od obcych otrzymaną.

Tak więc żebractwo naprawdę każdemu grozić mogło. Uciekali więc ludzie przed tym przekleństwem, by się – broń Boże! – nie przyczepiło i nie spełniło.

Przy drodze głównej przez Ranizów wiodącej, już od drewnianej szkoły z stronę rynku, stały stragany. Marne to, proste były stoły osłonięte rozpostartym na palikach płótnem, które przed słońcem bardziej, niż przed deszczem chroniło. Na stołach kramarze wyłożyli całe swe bogactwo – odpustowy towar. Obok każdego

niemal kramu stały beczki duże, pełne kiszonych ogórków, które były odpustowym przysmakiem, tak bardzo ulubionym, że jeśli patrzeć na wracające z odpustu dzieci, to prawie każde niosło w chusteczkach, na rogi związanych, kiszone ogórki do domu – dla siebie lub kogoś, kto w domu pozostał, nie uczestnicząc w odpuscie. (...)

Z karczmy ślepego Icka wyprowadzali się co raz zasiedzieli kompani od kieliszka i z trudem odróżniwszy drogę od piasku rynku, „po chrześcijańsku” prowadzili się, objęci ramionami próbowali odnaleźć wśród wzajemnych napomnień prostą drogę do domów.

- Ino, psia jucha, niech mi Kaśka pysk rozewrze – to jo ji pokoze!

- Trzymojcie się kumie, ano trzymojcie, bo już nijak wom uradzić ni moge!

Żydzi patrzyli, ironicznie się uśmiechając.

- Pogardy warte te „goje”. Żydek sobie tyż wypije, co by nie. Ale czy to trzeba aż tak, żeby się ludzie szmioli? To jest pan wójt?! Zatacza się na oczach całej gminy!!!

A wójt, w odsuniętym zawadiacko od czoła kapeluszu, zamglonymi oczyma, rozglądał się po swym włodarstwie.

- A psia jucha – lżej to w karczmie politykować, niż do dom się teraz zapchać!

Z Wilkowców nikogo przy karczmie uwidzieć nie można było. Goście w domach sprawiali, że gospodarze wracali z kościoła do domów, tutaj czas spędzając z rodzinami.

Kończył się gwarny, radosny dzień, pełen niespodzianek i zabawy dziecięcej przyniesionymi z odpustu gwizdkami i korkowcami. Gospodynie na domach powiesiły do schnięcia poświęcone wianki z zioła, rozchodnika, ziół w zbożach rosnących – oprócz kąkolu, który z siewu diabła wyrósł i nie robiło się z niego wianków. Wianuszki okrągłe, puchate, od żółtego rozchodnika, umajone bławatkami, pachnące mięta i krwawnikiem, zawieszane na domach, mocą wody święconej, którą ksiądz pokropił błogosławiąc zioła, chroniły dom od chorób i złego. (...)

Pomykalina wiele ziół święciła w święto Matki Boskiej Zielnej. W jej wieńcu i bukicie więcej i bogaciej ziół widzieć się dało, i u niej też pomoc znaleźć można było, gdy dolegliwość jak dokuczwała swoim czy sąsiedzkim dzieciom.

Raz kiedyś Zosia od młynarzów bawiła się, jak zwykle, z dziećmi na wspólnym pastwisku Wilkowców. Zosia bardzo bała się krów „bodzących”. A takie, by były mniej groźne dla otoczenia, przed wypuszczeniem na pastwisko miały zawieszoną tabliczkę – deseczkę na czole, zasłaniającą oczy tak, że patrzeć mogły tylko na nogi swoje, co zniechęcało je w wojowniczych nastrojach. Inne – bodące umieszczano na sznurku wieszanym na szyi kołek, który w czasie biegu bił je po kolanach i przeszkadzał w atakowaniu.

Raz kiedyś Zosia zaatakowana przez taką „bodzącą” krowę, nie zaopatrzoną w kołek ani deseczkę, uciekała przed siebie, oglądając się, czy groźna krowa daleko. Uderzywszy nogą w zmurszały pniak ukryty w trawie, nie została wprawdzie dogoniona przez krowę, którą starsze dzieci jakoś tam poskromiły, ale wbiła sobie olbrzymią drzazgę za paznokieć dużego palca nogi. Kulejąc, wróciła do domu i pokazała ojcu zranienie. Młynarz bardzo się wszystkim przejmujący, co dotyczyło najmłodszej córeczki, zawoławszy żonę do asysty, postanowił przeciąć paznokieć, by wyjąć drzazgę i odkazić ranę. Kiedy obydwójce rodzice stali nad rozdygotanym, krzyczącym dzieckiem, z pola wracająca zatrzymała się przy płocie Pomykalina.

- Co to, rznąć ją będziecie? – zapytała, patrząc na młynarza stojącego nad łkającą Zosią, z brzytwą i jodyną w ręku.

- No patrzcie! – Młynarz pokazał sąsiadce czarną drzazgę zajmującą całą powierzchnię pod paznokciem palca.

Pomykalina popatrzyła z żalem na Zosię, ucichła teraz i czekającą ratunku od „Babusi”.

- „Dajcie mi ją” – zwróciła się do młynarzowej, która co prędzej zgodziła się na zabranie splakanego dziecka pod opiekę Pomykaliny.

Zosia przyszedłszy z Babusią do zagrody Pomykałów, z lękiem patrzyła na Pomykalinę, czy ona nie myśli przypadkiem operować zranionej nogi.

- Nie bój się! – Pomykalina pogłaskała splakaną buzię – nie bój się, nie będzie boleć.

Zostawiwszy dziecko na podwórku przed domem – zajmwszy ją kawałkiem plastra miodu – sama poszła do ogródka, by rozejrzeć się po ziołach, które i tam rosły; potem zaszedłszy do komory, zioła jakieś wykruszyła i sporządziła na świeżo wypłukanym maśle maść z utartych ziół. Lnianą szmatką owinęła, grubo nakładając maści, zraniony palec i przykazała:

- Będzie trochę bolało w nocy, ale nie płacz, bo tatuś znowu będzie chciał ciąć.

I zbędne okazało się cięcie, bo już rano drzazga wysunęła się do góry palca, a za dwa dni można ją było usunąć bez ranienia. Nawet paznokieć nie szedł.

A od tej pory Zosia przylgnęła cichym uwielbieniem do Babusie i patrzyła na nią, jak na wróżkę dysponującą tajemniczymi siłami. Choć było to jeszcze we wczesnym dzieciństwie, na zawsze zachowało się w jej pamięci tkliwe, wdzięczne wspomnienie ratunku od tej kobiety, takiej jakiejś cichej, mrocznej, i tym bardziej tajemniczej.



Grób nieznanego żołnierza.

POCZĄTEK OKUPACJI

W Ranizowie na czele gminy władze niemieckie postawiły nauczyciela uczącego przed wojną w szkole niemieckiej, który w Polsce był z pokolenia kolonizatorów niemieckich zrodzony i zamieszkały. Przypomniano sobie nawet o jakimś podobno prawie, które z Ranizowa wraz na napływem kolonizacji, czyniło miasteczko i z tej to przyczyny nauczyciel Szmalenberg nazywany był przez Niemców Bürgermeister – burmistrzem, a nie Vogt – wójtem. Na niższe szczeble administracji zeszedł dotąd tam w gminie urzędujący Polacy.

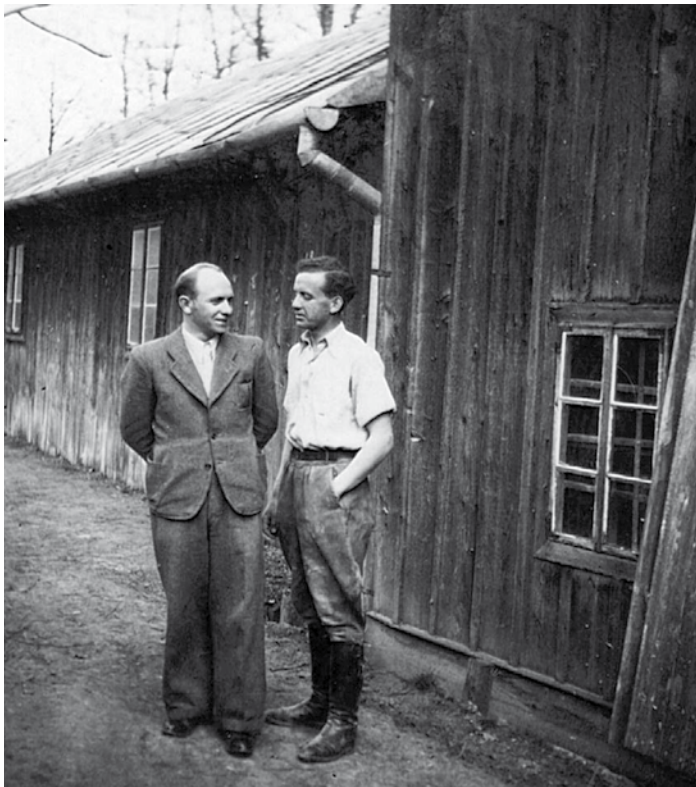
cd. ze str. 15

Wnet po zakończeniu kampanii w Polsce, w Ranizowie rozłożył się pułk wojska, zajmując kwatery w domach prywatnych i urzędowych. Zazieleniła się ulica od mundurów. Wyglądało na to, że odpasać się będą przez zimę, obsadzając wieś i czyniąc sobie okolice poddanymi. Było to przygnębiające, że kroku nie można było postawić, by nie trafić na pojedynczych żołnierzy, czy cały oddział, ciekawie, choć niekoniecznie wrogo przyglądający się Polakom. (...)

W taki szary, siąpiący kapuśniaczkim dzień młynarzowa wyglądając oknem, zdziwiła się głośno.

- Patrzcie no, kto to na tej furze siedzi?!

Od strony lasu zbliżał się wóz załadowany ludźmi. Nie było w domu młynarzów wielkiej uciechy, kiedy w przybyszach rozpoznano siostrę młynarki – Kochmańską z jej trzema córkami i synem z żoną.



Bracia Henek i Stach.

No ale cóż? Dobrze, że żyją, a choć dom ciasny, pomieścić się jakoś trzeba. „Żeby mi tylko zdrowi i żywi zjeżdżali, to już o resztę martwić się nie będę – orzekła młynarka, myśląc, by dzień któryś przywiódł do domu synów.

Odjechała do Kolbuszowej Joanna z dwojgiem dzieci i mężem, który jeszcze w październiku powrócił z ewakuacji sądu, zawrócony przez wojska niemieckie po wkroczeniu na tereny wschodnie wojsk sowieckich. (...)

Takiego też dnia jesiennego powrócił z wojny Michał Ryzek. Bardzo był zbiedzony i ranny w nogę; dowlókl się do domu ostatkiem sił. Długie miesiące noga ta, zrazu zaniedbana, leczyła się powoli i żmudnie.

Jakoś rankiem innego deszczowego dnia obcy jakiś człowiek zjawił się w domu młynarzów, przynosząc świstek papieru z pismem Tadeusza, że prowadzony jest w kolumnie jeńców do Tarnowa. Natychmiast niemal młynarzowa i Joanna, zabrana przez matkę po drodze z Kolbuszowej, okazjami przez Sędziszów pojechały do Tarnowa. Tam już nie zastały kolumny jeńców, która odmaszerowała do Krakowa. Prosto więc pociągiem udały się obydwie do Krakowa, wioząc ubranie do przebrania i pieniądze do przekupienia kogoś, kto by ułatwił ucieczkę. Rzeczywiście, jeńcy

nie byli tak ostro pilnowani, by nie zdarzały się ucieczki. Niestety i w Krakowie nie zastały już Tadeusza. Wróciły smutne z tego wyjazdu. Zobaczyły Polskę w okowach, które tak mocno odczuły, próbując daremnie uwolnić syna i brata. Karteluszek jednak z pismem Tada świadczył niezbitcie, że przeżył on walki i zostawała tylko nadzieja, że wnet się odezwie, bo jeńcy przewiezieni zostali transportem kolejowym na teren Niemiec.

Wszystko więc na Wilkach w domu młynarzów na kilka dni zdeorganizowane znowu wróciło na swoje koleiny i życie toczyć się zaczęło w ciszy i oczekiwaniu.

I nie daremny, bo oto południową porą szarego dnia listopadowego powrócił Henryk. Zbiedzony, wynędzniały, zawszony. Zaczęło się najpierw oczyszczanie, kąpiel, spalenie zawszonych łachmanów, opatrunki na poranione stopy, jeść do syta i dopiero snuć się zaczęła w noc listopadową długa opowieść o każdym przeżytym dniu wojny. O daremnych wysiłkach, o dezorganizacji, o dniach przeżytych w ogniu walk i nocach w ucieczce przed następującymi, zmotoryzowanymi wojskami niemieckimi, o głodzie i wyczerpaniu, które sprawiało, że żołnierze spali idąc. Na wschód! Tutaj rozkazy wyznaczały koncentrację wojsk i sił, i tutaj miał jeszcze stoczyć się zażarty bój.

Tymczasem siedemnastego września sowieci wkroczywszy obezwładnili zebrane siły wojskowe. Henryk rozbrojony wraz z innymi kolegami przekazany został do transportu. Kiedy o zmroku minęli Zdołbniów, ostatnią stację graniczną ze Związkiem Radzieckim, powziął ryzykowną decyzję. Nie sam, w kilku wyskoczyli z wagonu, gdy mijali jakieś zarośla blisko toru rosnące. Był już zmrok i ostrzelani przez strażników stojących na zewnątrz wagonu, nie doznali żadnych ran. Tej jeszcze nocy udało się im wrócić na teren Polski. Szli tylko nocami, żywiąc się warzywami na jeszcze nie uprzątniętych polach i owocami w ogrodach. Potem rozdzielili się, bo uznali, że w pojedynkę będzie bezpieczniej iść.

Henryk podszedłszy wieczorem do domu stojącego na uboczu wsi, usłyszał czystą polską mowę. Upewniwszy się tym, że nie jest to dom ukraiński, poprosił spotkanego gospodarza o przebranie.

W łachach cywilnych wracał już jako zapóźniony ewakuowany, ale też niepewnie. Kiedy raz zdarzyło mu się, że wszedłszy na podwórze usłyszał: „Smoly wam dać Lachy!”.

Odtąd omijał domy i wieczorami, podsłuchując najpierw mowę, odnajdywał Polaków, dostawał nocleg i pożywienie. Bywały i przerwy w tej drodze. Nogi tak bardzo poranione, nie chciały nieść nawet do domu.

Teraz siedząc z całą rodziną przy lampie w ciepłym domu, patrzył kolejno z czułością na kochane twarze i skurcze wzruszenia przelatywały po jego twarzy. Wszystko to straszne co przeżył, było poza nim, a co przed nim?

Kończył się w stosunkach polsko-niemieckich na wsi krótki okres jakby bezkrólewia. Władze niemieckie zajęte organizacją całego systemu okupacyjnego, dawały jakby wytchnienie po doznanej klęsce i nie przejawiały wyraźnych nacisków. Były to pierwsze dni, może dwa tygodnie okupacji. (...)

Zofia Rachfałowa (1924 - 1993). Najmłodsza córka Antoniego i Antoniny Nogów. Urodziła się i wychowała w Ranizowie na Wilkach. Wyszła za mąż w roku 1956 za Antoniego Rachfała - sędziego. Od tego czasu aż do śmierci mieszkała w Przemyślu. Fragmenty pochodzą z książki pt. „Wilki”, którą planuje się wydać w ramach „Varii Kolbuszowskich” przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej jeszcze w bieżącym roku.

Wyboru niniejszych fragmentów dokonał Stanisław Samojedny.

Z Powiatu Kolbuszowskiego

Wywiad, opinie i spostrzeżenia Członka Zarządu Powiatu w Kolbuszowej – Mieczysława Burek

Czy mógłby Pan bliżej przedstawić i przybliżyć swoją osobę mieszkańcom Powiatu?

- Jestem radnym powiatowym z okręgu gminy Ranizów i Cmolas. Za zgodą wszystkich Radnych Powiatu zostałem wybrany do Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego. Dodatkowo w Radzie Powiatu jestem członkiem Komisji Promocji, Rozwoju Gospodarczego, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki oraz w Komisji Zdrowia, Pomocy Rodzinie i Spraw Społecznych. Na co dzień mieszkam w Ranizowie. Jestem żonaty mam czworo dzieci. Żona pracuje w Przedszkolu Publicznym w Woli Ranizowskiej natomiast dzieci tj. Paulina studiuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim kierunek pedagogika, Barbara studiuje na Uniwersytecie Rzeszowskim również kierunek pedagogika. Michał uczęszcza do II klasy technikum oraz najmłodszy Łukasz uczy się w pierwszej klasie gimnazjum. W wolnych chwilach od zajęć lubię spędzać czas w ogrodzie doskonaląc wiedzę z zakresu ogrodnictwa. No i oczywiście sport, a w nim piłkę nożną i żużel.

Jest Pan od 1,5 roku Członkiem Zarządu Powiatu, co należy do Pańskich zadań?

- Moje zadania jak i wszystkich członków Zarządu Powiatu wynikają ze Statutu Powiatu Kolbuszowskiego. Tych zapisów muszę się trzymać i wykonywać zgodnie z obowiązującymi regułami. Na Zarządzie podejmowane są wszystkie sprawy dotyczące życia Powiatu z ich pozytywnymi i negatywnymi skutkami. Za te decyzje jestem odpowiedzialny. Powiat to duża „firma” - który w 2007 roku obracał prawie 30 milionami zł. Co proszę sobie wyobrazić z jednej strony to dużo, a z drugiej chciałoby się więcej i dlatego każdą złotówkę trzeba przeglądać niekiedy parę razy, aby ją wydać z dobrym skutkiem. Dobrze orientuję się także w sferze organizacji pozarządowych, działalności gospodarczej, środowisk ludzi żyjących poniżej minimum socjalnego, co w dużej mierze jest pomocne w podejmowaniu odpowiednich decyzji.

Czy praca ta daje Panu satysfakcję?

- Proszę sobie wyobrazić, że należę do tych ludzi, którzy swoją pracę wykonują jako hobby i mają jeszcze za to pieniądze. Tak - pomimo różnych, czasami ciężkich chwil tej działalności jest to praca przyjemna. Zresztą atmosfera, jaka panuje na posiedzeniach Zarządu sprzyja dobremu podejmowaniu decyzji. Ponadto pracownicy obsługi rady są bardzo uczynni, co

sprzyja, że pełniąc obowiązki radnego, pozwala na spokojne wykonywanie swoich zadań jakie narzucili nam wyborcy.

Ponadto aktywnie działa Pan w różnych organizacjach pozarządowych. Jak Pan wiąże obowiązki Radnego z pracą społeczną?

- Praca społeczna i obowiązki radnego dla mnie jest to wspólna droga. Jestem zapraszany do każdej wsi na zebrania sołeckie. Poruszane są tam różne sprawy nurtujące lokalną społeczność, co pozwala mi wszystkie problemy zinwentaryzować i wyciągać odpowiednie wnioski, przekładając je, odpowiednim władzom, instytucjom, a co najważniejsze, jest to pomocne przy pisaniu programów i dopasowania ich do realnej rzeczywistości.

Tak - działam społecznie w różnych organizacjach pozarządowych pełniąc różne funkcje. Swoje obowiązki wypełniam wydaje mi się dobrze, bo świadczy o tym zaproszenie do współpracy innych organizacji, a ponadto ostatnio w gminie Ranizów powstały trzy Stowarzyszenia z rejestracją w Sądzie, których byłem ich koordynatorem.

Bardzo sobie cenię pracę w organizacjach pozarządowych. Jest to próba mojego charakteru sprawdzenia samego siebie, czy jestem potrzebny komuś, kto oczekuje pomocy i wie, że taką otrzyma. W pogoni za dobrobytem wielu działaczy wykrusza się, wielu chciało robić karierę, ale stowarzyszenia to twarda rzeczywistość i zostają tylko te osoby, dla których dobro innych jest najcenniejsze. Pomijam tych co pracują w Stowarzyszeniach za pieniądze bo oni są zwykłymi pracownikami.

Działalność społeczna jest okupiona brakiem czasu dla siebie i najbliższych, w tym rodziny. To jest druga strona medalu, gdzie ciągle jesteśmy nieobecni w domu lub siedzimy przy komputerze pisząc po nocach wnioski, sięgając po nowe granty, po nowe środki, po nową lepszą rzeczywistość - rozwiązując lokalne problemy na miarę naszych możliwości.

Korzystając z gościnności łam niniejszej gazety, pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczyniają się oraz rozumieją potrzebę takiego działania dla innych. Szczególnie mojej żonie za wyrozumiałość i cierpliwość względem mojej skromnej osoby.

Najważniejszym tematem ostatniej Sesji Rady Powiatu było udzielenie Zarządowi Powiatu absolutorium. Czy może nam Pan w krótkim zarysie przed-



Mieczysław Burek – Członek Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego. Fot. Archiwum

stawić najważniejsze zadania, które złożyły się na to poparcie?

- Wykonanie rekordowej ilości dróg powiatowych tj. 16 km. W tym miejscu składam podziękowanie wójtom i radnym poszczególnych gmin za udział finansowy w poprawę naszych dróg powiatowych.

Obudowa mostów i przepustów na 7 obiektach za kwotę 700 tys. zł.

W Ośrodkach Zdrowia wykonano remonty i inwestycje na kwotę łączną 900 tys. zł, wykonano podjazdy do budynków, schody i windy oraz łazienki i sanitariaty dla osób niepełnosprawnych.

Zakup sprzętu RTG wraz ucyfrowieniem dla naszego szpitala na łączną kwotę 600 tys. zł. Obecnie dysponujemy bardzo wysokiej klasy sprzętem RTG.

Remonty na wszystkich obiektach szkół średnich, za które Starostwo odpowiada. Szczególnie na budynku Zespołu Szkół Technicznych, gdzie nastąpiła wymiana okien, nowe dachy oraz części docieplenia ścian.

Uważam, że było dużo jeszcze innych zadań, a co za tym idzie duże wyzwanie dla Zarządu, Radnych i całego pionu organizacyjnego w Starostwie, którzy są odpowiedzialni za poszczególne zadania.

Oczywiście są złożone nowe wnioski w celu pozyskiwania dodatkowych pieniędzy dla Powiatu.

W Imieniu Zarządu składam podziękowanie wszystkim Radnym Powiatu Kolbuszowskiego za udzielenie pozytywnej opinii o pracy Zarządu za ubiegły rok.

Anna Jarosz

Współpraca zagraniczna na szczeblu samorządowym

W dniach 14-19 marca br. we Włoszech w ramach wizyty partnerskiej mającej na celu nawiązanie współpracy zagranicznej na szczeblu samorządowym doszło do spotkania przedstawicieli Powiatu Kolbuszowskiego i Miasta Kolbuszowa, Powiatu Mieleckiego z przedstawicielami Regionu Frosinone oraz miast Cassino i Fiuggi. Współpracę zainicjowało stowarzyszenie Quo Vadis Podkarpacie.



Przedstawiciele samorządów kolbuszowskiego i mieleckiego uczestniczyli w audiencji z papieżem Benedyktem XVI w Auli Pawła VI. Fot. Archiwum

W trwającej sześć dni wizycie uczestniczyli **Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Wiceburmistrz Kolbuszowej Marek Gil, Wicestarosta Powiatu Mieleckiego Józef Smaczny, Dyrektor Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Mielcu Zbigniew Bober oraz Prezes Stowarzyszenia Quo Vadis Podkarpacie Zbigniew Pietras.**

Podczas wstępnych rozmów z władzami prowincji Frosinone oraz miast Cassino i Fiuggi wypracowano wspólne działania m.in. na rzecz wymiany dzieci i młodzieży

oraz opracowano dokumentację zaproponowanej przez stowarzyszenie Quo Vadis Podkarpacie renowacji cmentarza na Monte Cassino. W czasie pobytu w Cassino samorządowcy złożyli wiązanki kwiatów na grobach poległych w czasie walk o wzgórze klasztorne żołnierzy, w tym żołnierzy pochodzących z powiatów kolbuszowskiego i mieleckiego.

Pobyt w Regionie Frosinone to również owocne spotkania z przedstawicielami służb mundurowych w tym ze strażą pożarną, policją i pogotowiem oraz wymiana doświadczeń, która w przyszłości ma zaowocować podniesieniem usług świadczonych przez ich odpowiedniki w powiatach kolbuszowskim i mieleckim. Marcowe spotkanie będące wzajemnym poznaniem potencjału gospo-



Samorządowcy złożyli wiązanki kwiatów na grobie Generała Władysława Andersa.

Fot. Archiwum

darczego, turystycznego oraz kulturowego, przygotowywało samorządowców obydwu państw do podpisania umowy o partnerstwie i wzajemnej współpracy.

W czasie pobytu w Watykanie delegacja samorządowców odwiedziła grób Papieża Jana Pawła II, a na zakończenie pobytu we Włoszech przedstawiciele samorządów kolbuszowskiego i mieleckiego uczestniczyli w audiencji z papieżem Benedyktem XVI w Auli Pawła VI, gdzie zostali zaproszeni do zajęcia miejsc w pierwszym rzędzie przewidzianym dla oficjalnych gości zagranicznych i przedstawieni jako przedstawiciele samorządów z województwa podkarpackiego. (-)

„Młodzież w Działaniu”

W dniach 8 – 9 maja 2008 r. w Budziwoju odbyło się szkolenie w ramach regionalnego programu „Młodzież w Działaniu” oraz pozyskiwania środków z tego programu. Gminę Ranizów podczas szkolenia reprezentowali Przewodniczący Rady Gminy w Ranizowie a zarazem przedstawiciel Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Ranizowie Daniel Fila, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Wola Ranizowska Adam Nowak, przedstawiciel Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury Paweł Dec oraz Mateusz Rumak z Ranizowa.

Nadrzędnymi celami Programu „Młodzież w Działaniu” jest przezwyciężanie barier, uprzedzeń i stereotypów wśród młodych ludzi, wspieranie ich mobilności oraz promowanie aktywności obywatelskiej. Program dofinansowuje przedsięwzięcia, które mają pomóc młodym ludziom w rozwoju osobowości. Pobudza do działania na rzecz społeczności lokalnej i służy wzrostowi tolerancji. Program kładzie szczególny nacisk na zwiększanie udziału w życiu społecznym młodzieży, wspiera młodzież i osoby pracujące z młodzieżą nie tylko poprzez finansowanie ich projektów, ale także poprzez udostępnianie im informacji, organizowanie szkoleń oraz tworzenie możliwości współpracy z partnerami w całej Europie.



Serdecznie zachęcamy wszystkie młode osoby z naszej gminy do zainteresowania się tym programem i o podjęcie wspólnych działań.

Mateusz Rumak

Skąd przychodzimy, dokąd idziemy – kim jesteśmy?

Nasz rodowód

W miarę dorastania biologicznego i dojrzewania psychicznego człowieka pojawiają się u niego pytania dotyczące jego pochodzenia i celu życia – skąd pochodzę i dokąd zmierzam? Szerokie rozumienie tych pytań wkracza w krąg wiedzy filozoficznej. Można na nie odpowiadać, wykorzystując wiadomości zdobyte w procesie nauczania i uczenia się rozumianym jako jednolity proces dający efekty wiedzy (biologia, fizyka, socjologia i inne nauki). Na to pytanie daje nam też odpowiedź wiele religii, w naszym kręgu cywilizacyjnym religia chrześcijańska.

Z kręgu tych pytań wyłania się też zainteresowanie młodych mieszkańców, a także i starszych, swoim bezpośrednim pochodzeniem. Znajomość pochodzenia rodziców, dziadków, także pradziadków itd. bywa w miarę wgłębiania się w wiedzę o naszym rodowodzie trudniejsze. Mimo to więcej młodzieży, a także starszych chce poznać swoje drzewo genealogiczne (genealogia od greckiego – drzewo), to zapis pokrewieństwa obecnych i dawnych członków rodu, z którego się pochodzi, inaczej rodowód. W obecnej kulturze i praktyce ustala się pochodzenie w linii patriarchalnej, po ojcu, dziadku, pradziadku itd., a więc po linii nazwiska ojca. Stąd też wyróżnia się tzw. dziadków ojczystych (po ojcu) i dziadków macierzystych (po matce), niekiedy zaznaczanych w metrykach równocześnie. Problem poznawania przodków w miarę wkraczania w coraz dalszą przeszłość, staje się coraz trudniejsze, również z powodu braków występujących w ewidencji ludności przeszłych pokoleń, które są następstwem jej zagubienia lub zniszczenia, a także niekiedy braku istnienia.

Dokumentację tą w zasadzie dla ogółu ludności miały prowadzić od XVII w. parafie. Nie wszystkie podejmowały to równocześnie, wiele zebranych materiałów zaginęło. Utrzymywały się dokumenty, także wcześniejsze znaczniejszych rodów, szczególnie magnackich, książęcych i innych wybranych, znaczących osób. Obecnie bieżącymi sprawami zajmują się biura ewidencji ludności w organach administracji państwowej. W ich zasobach znajdują się dane obejmujące co najmniej wiek minionego czasu. Pracownicy biur załatwiają bieżące sprawy jednostkowe, jak wpisy urodzeń, zawieranych małżeństw, zgonów, prowadzą sprawy meldunkowe (ruch demograficzny i migracyjny ludności), wydają dokumenty tożsamości.

Przychodząc do biura trzeba już wiedzieć, co się chce i o co chodzi nam w interesującej sprawie. Z tego samego okresu czasu można poszukiwać informacji o naszych przodkach w urzędach wyznaniowych gmin i parafii. Dokumenty starsze sprzed wieków są przekazywane do archiwów państwowych i wyznaniowych, które też na konkretnie złożony wniosek mogą udzielić informacji osobowej dotyczących dawniejszych czasów. Pracują w nich odpowiednio przygotowani pracownicy: historycy i archiwiści.

Własne poszukiwania powinniśmy rozpocząć od rozpytywania się w rodzinie, od rodziców, dziadków, a może i pradziadków, krewnych bliższych i dalszych, przeglądu dokumentów rodzinnych, metryk, dowodów osobistych, paszportów, listów w zbiorach rodzinnych, kontraktów, zapisów na pomnikach cmentarnych, informacji w literaturze rodowej, o ile taka jest. Wstępne rozpoznanie problemu jest bardzo ważne. Następnym etapem jest skorzystanie z usług instytucji archiwalnych i pomocy historyków – archiwistów. W poszukiwaniach naszych napotykamy też na trudności zależne od okresu przebywania naszych przodków w środowisku, w którym mieszkamy.

Są rody przebywające od dawna w danej miejscowości (od wielu pokoleń), mówimy o nich, że są to „pniaki” wśród mieszkańców. O „krzakach” mówimy wtedy, gdy są urodzeni w tym miejscu i zamieszkują nadal, „ptakami” nazywamy mieszkańców przebywających okresowo.

We własnym środowisku odnajdujemy rody stare, rozgałęzione, powtarzające się wielokrotnie, nie tylko nazwiskiem, ale też imionami i równoległością czasu. Toteż często posiadają one odróżniające je przydomki (przezwiseka). Ta wielokrotna powtarzalność danych personalnych może również utrudniać nasze poszukiwania i wprowadzać nas w błąd. Ważna jest też wiedza o miejscu zamieszkiwania naszych przodków. Stąd trzeba też odróżniać historię rodu i historię siedliska – miejsca zamieszkania ich w danej miejscowości. Są rody od wielu pokoleń zamieszkujące to samo siedlisko i są rody, które zajmują je przez krótszy czas, np. 2-3 pokolenia, lub tylko jedno, a nawet zmieniające miejsce zamieszkania w ciągu trwania danej rodziny w tej samej miejscowości. Zmienność ta występuje najczęściej przez dziedziczenie siedliska w linii żeńskiej przy równoczesnej zmianie nazwiska po mężu.

W Raniżowie występuje wiele rodów o wielopokoleniowym pobycie. Zilustrować to możemy jednym ze starszych wykazów mieszkańców Raniżowa, pomijając wcześniejsze jednostkowe, lub grupowe wzmianki wymieniające nazwiska dawniejszych mieszkańców.

Jest nim wykaz imienny mieszkańców wsi Raniżów z połowy XIX wieku, powiązany z ówczesną pierwszą numeracją siedlisk w Raniżowie, obejmującą 112 numerów, zwiększone o 44 siedlisk założonych w późniejszym okresie do liczby 156 (rodziny zajmujące te siedliska posiadały uprawnienia serwitutowe potwierdzone drogą procesową). Wykaz ten jest tym ważniejszy, że nawiązuje do uprawnień rodzin z czasów wcześniejszych (przedrozbiorowych), a więc czasów istnienia królewskiej i przełomu XVIII/XIX wieku (lata po rozbiorach Polski).

Owych 112 właścicieli najstarszych rodów według pierwszej numeracji (w tej grupie jest kilka numerów później zaistniałych w Raniżowie na skutek przeniesienia uprawnień numeru na nową posesję – określani są oni jako tzw. kmiecie) i 44 późniejszych z uprawnieniami skromniejszymi, zwanych zagrodnikami.

Poza nimi w okresie sporządzania protokołu rozprawy sądowej byli też już w Raniżowie inni mieszkańcy, często o takich samych nazwiskach, którym nie przysługiwało takie uprawnienie.

W wykazie tym znajdują się rodziny: 14 Wiązków, 7 Dworaków, 6 Lisów, 5 Belzów, 5 Farasiów, 5 Piekarzy, 5 Potockich, 4 Cebulów, 4 Gilów, 4 Stojów, 4 Warzochów. 7 nazwisk występuje 3-krotnie, 15 nazwisk występuje 2-krotnie i 32 nazwiska występuje 1-krotnie. Wiele nazwisk z tej listy występujących wcześniej w Raniżowie już zanikło, choć niektóre występują we wspomnieniach rodzin z nimi spokrewnionych. Są to: Ortvain, Balawender, Grabowy, Szponowicz, Bukowski, Materla, Ozimek, Jarosz, Łątkowski, Tereba, Paduch, Dobrowolski, Ogrodnik, Wielgosz, Chorzępa, Starkowicz, Sikora, Skorupa, Majka, Kluziński, Strojek, Żelazny, Kasak.

Niektóre z nazwisk znikłych, pojawiają się ponownie. Np. nazwiskiem takim w Raniżowie było nazwisko Dworak występujące niegdyś 7-krotnie, które pojawiło się ponownie.

Przyczynami zaniku nazwisk jest wymieranie rodów z tym

c.d. ze str. 19

nazwiskiem, brakiem potomków w linii męskiej, emigracji i innych wydarzeń historycznych.

Np. z rodu Wiązków liczny w XIX wieku wyjechało w latach 1890-1920, wyłączając 5-letni okres I wojny światowej, z okolic raniżowszczyzny do Ameryki 45 młodych osób (z Raniżowa 8, z Woli Raniżowskiej 12, z Lipnicy 14, z Kopci 5 i reszta z bliskiej okolicy), z całej Galicji Zachodniej wyjechało 143 osób o takim nazwisku. W czasie I wojny światowej zginęło z Raniżowa 4 Wiązków (w stanie kawalerskim). Większość wybywających z Raniżowa za granicę nie pozostawiła potomstwa i nie powróciła do kraju.

Większe trudności w ustalaniu rodowodu będą mieli ci, których przodkowie przenieśli się do Raniżowa z innych miejscowości okolicy, ale tej samej gminy czy parafii (do okresu wydzielenia parafii Wola Raniżowska i Mazury). Wspólna parafia przekazała im dokumentację, tzw. metryki.

Znacznie trudniej będzie jeszcze tym, którzy przenieśli się do Raniżowa z innych miejscowości kraju. Wtedy wiele spraw trzeba

wyjaśniać korespondencyjnie lub obecnie przez Internet. Uwagi te są ważne ze względu na duży napływ mieszkańców z sąsiednich wiosek i innych gmin, szczególnie z Woli Raniżowskiej, Mazurów, Zielonki, Staniszewskiego, Przewrotnego, Huciska, Dzikowca, Lipnicy, Widelki. Często w sprawach rodowodu zwracają się do nas krewni, którzy wyemigrowali za granicę, np. do Ameryki, i szukają danych o swoim pochodzeniu, o dziadkach i pradziadkach. Trzeba im pomóc w tej ważnej dla nich sprawie w ustalaniu tożsamości.

Za granicami naszego kraju przebywa obecnie około 20 mln Polaków – 2/5 stanu naszej narodowości. Utrzymanie ich w poczuciu przynależności narodowej w obecnym kosmopolitycznym świecie jest bardzo ważne dla nas w kraju i dla nich, także dla polskiej kultury. My też, szczególnie młodzież, włączając się w życie i działalność większej wspólnoty europejskiej i światowej, musimy umacniać się w polskości, nie tylko uczuciowo, ale też w znajomości swych korzeni rodowych, historii ojczystej, w kulturze narodowej.

Powodzenia w ustalaniu własnych rodowodów!

Julian Wiącek

Dzień Patrona

Już po raz piąty 12 maja 2008 roku w 73 rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Szkole Podstawowej w Staniszewskim, której patronuje Marszałek, odbyły się uroczyste obchody Dnia Patrona Szkoły. Na uroczystość zaproszeni zostali: Wójt Gminy Raniżów **Jan Niemczyk**, Przewodniczący Rady Gminy **Daniel Fila**, Wizytator KO w Rzeszowie **Marek Dworak**, Prezes Stowarzyszenia „Staniszówka”, radny i jednocześnie sołtys wsi Staniszewskie **Kazimierz Mikołajczyk**, Dyrektor GOKSiR **Stanisław Samojedny** oraz reprezentacje szkół z terenu Gminy Raniżów. Imprezę uświetniły Poczty Sztandarowe Drużyny Strzeleckiej i Gimnazjum nr 1 im. 11 listopada z Kolbuszowej, Drużyna Strzelecka pod dowództwem Pana **Piotra Panka**. Honorowy Patronat nad uroczystością objął poseł **Zbigniew Chmielowiec**.



Oficjalna część obchodów odbyła się przed tablicą patrona, na której widnieje portret I Marszałka Polski oraz napis „Józef Piłsudski - Wskrziesiciel i Twórca Odrodzonej, Niepodległej Rzeczypospolitej”.

Uroczystość rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego. Następnie Pani Dyrektor Anna Żak nosząca replikę odznaki „Pierwszej Brygady” Nr 18 powitała zebranych

i przybliżyła im postać Patrona Szkoły. Powiedziała m.in. „Kiedy umarł Marszałek Piłsudski płakała cała Polska, a uczniowie tutejszej szkoły wędrowali z czarnymi chorągiewkami w rękach do kościoła w Raniżowie na Mszę Św. za Jego duszę. To Wielki Człowiek, jedna z najważniejszych postaci historii Polski XX wieku”.

Drużyna Strzelecka wystawiła wartę honorową, uczniowie złożyli wiązankę biało-czerwonych kwiatów.

Kolejnym punktem uroczystości był montaż słowno-muzyczny poświęcony pamięci J. Piłsudskiego w wykonaniu uczniów Naszej Szkoły.

Następnie wszyscy zebrani przeszli do sali, gdzie odbył się II Gminny Festiwal Pieśni Patriotycznych. Już po raz drugi w szkole, której patronuje Marszałek Józef Piłsudski, rozbrzmiewała pieśń patriotyczna w wykonaniu młodego pokolenia Polaków.

Impreza zakończyła się wspólnym ogniskiem na świeżym powietrzu przy pięknej, słonecznej pogodzie.

Tegoroczne obchody stanowiły część zadań realizowanych w szkole w ramach Wojewódzkiego i Szkolnego Programu Edukacji Patriotycznej.

Ta okrągła rocznica skłania nas do wspomnień o wcześniejszym świętowaniu:

Rok 2004 - I Patriotyczny Rajd Pieszy Staniszewskie-Hucisko-Staniszewskie z udziałem Dowódcy Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Sekretarza Oddziału Związku Piłsudczyków w Rzeszowie Pana Marka Strączka oraz Pana Juliana Wiącka.

Rok 2005 - Udział całej szkoły w wojewódzkich uroczystościach poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik Marszałka w Rzeszowie. Uczeń naszej szkoły Szymon Kolano składa akt erekcyjny do fundamentu pomnika.

Rok 2006 - Europejski Dzień Wiosny, gminne Marsze na Orientację z udziałem władz samorządowych i powiatowych.

Rok 2007 - I Gminny Festiwal Pieśni Patriotycznych.

Rok 2008 - II Gminny Festiwal Pieśni Patriotycznych.

Nauczyciele SP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim

Na patriotyczną nutkę

12 maja 2008r. w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim odbył się II Gminny Festiwal Pieśni Patriotycznych. W konkursie uczestniczyli przedstawiciele wszystkich szkół podstawowych naszej gminy w dwóch kategoriach wiekowych: I-III i IV-VI.

Szkoły miały możliwość wytypowania pięcioosobowego zespołu i solisty w każdej z wyżej wymienionych kategorii. Podobnie jak w ubiegłym roku poziom prezentowanych utworów był bardzo wysoki. Powołano Jury w składzie:

inż. Stanisław Samojedny – dyrektor GOKSiR w Ranizowie,
mgr Mieczysława Kozak – nauczyciel Gminnego Gimnazjum w Ranizowie,

Kazimierz Mikołajczyk – prezes Stowarzyszenia „Staniszówka” i jednocześnie sołtys wsi Staniszewskie.

Komisja wyłoniła finalistów, którymi zostali:

W młodszej kategorii wiekowej:

Soliści:

I MIEJSCE: Karolina Woś - SP Mazury,
II MIEJSCE: Klaudia Serafin – SP Wola Ranizowska,
III MIEJSCE: Ewelina Sasiela – SP Zielonka,
Wyróżnienie: Gabriela Kozak – SP Korczowiska, Aleksandra Ozga – SP Staniszewskie.

Zespoły:

I MIEJSCE: SP Posuchy,
II MIEJSCE: SP Wola Ranizowska,
III MIEJSCE: SP Ranizów, SP Zielonka,
Wyróżnienia: SP Korczowiska, SP Staniszewskie.
W starszej kategorii wiekowej:

Soliści:

I MIEJSCE: Anna Chorzępa - SP Wola Ranizowska,
II MIEJSCE: Tadeusz Woś - SP Mazury,
III MIEJSCE: Kamila Dębiak - SP Zielonka,
Wyróżnienie: Teresa Sądej - SP Staniszewskie.

Zespoły:



Zespół dziewczęcy z Woli Ranizowskiej.

I MIEJSCE: SP Zielonka,
II MIEJSCE: SP Ranizów,
III MIEJSCE: SP Staniszewskie,
Wyróżnienia: SP Wola Ranizowska.

Laureaci otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe (kubki, gadzety, książki, na których umieszczone były symbole narodowe). Wszyscy uczestnicy otrzymali biało-czerwone chorągiewki z godłem Polski. Nagrodzono również pracę Jury wręczając okolicznościowy kubek z logo naszej szkoły, godłem i pamiątkowym napisem.

Festiwal organizowany był w ramach obchodów Dnia Patrona Szkoły. Stanowił kolejną lekcję wychowania w duchu umiłowania naszej Ojczyzny i kształtowania właściwych wzorców osobowych i wychowawczych.

Wszyscy uczestnicy i opiekunowie i goście spotkali się przy ognisku. **Sponsorem imprezy było Stowarzyszenie „Staniszówka”.**

Organizator konkursu serdecznie dziękuje za okazaną pomoc w organizacji ww. przedsięwzięcia.

Organizatorzy



Zespół chłopięcy z Posuch.



Karolina Woś.



Anna Chorzępa.

Juniorzy w natarciu

2 maja, w przeddzień święta Konstytucji 3 Maja, drużyny trampkarzy oraz juniorów młodszych (gimnazjalistów) KS „Ranizovia” Ranizów udały się na zaproszenie organizatora - Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej (tutaj składamy serdeczne podziękowania panu Jerzemu Kowalskiemu za przekazanie zaproszenia) na turniej piłki nożnej.

Turniej odbył się na głównej płycie KS „Kolbuszowianka”, gdzie drużyny w swoich kategoriach wiekowych, w 6-cio osobowych składach rozgrywały pojedynki piłkarskie 2 x 10 min. Mecze odbywały się równolegle na dwóch boiskach (główna płyta została podzielona na dwa boiska) gdzie na jednym ścierały się drużyny gimnazjalistów, a obok zespoły podstawówek.

Pierwsza drużyna trampkarzy „Ranizovii” w składzie: Artur Kazior, Paweł Warzocha, Tomek Sondej, Bartłomiej Kochanowicz, Damian Rembisz, Paweł Śmieszek, rozegrała 4 mecze ulegając tylko w jednym 1:3 ze SP nr 1 Kolbuszowa, przy tym należy uznać, iż był to wypadek przy pracy. Najwyraźniej w tym spotkaniu drużyna „Ranizovii” I przechodziła „turniejowy” kryzys.

Pozostałe pojedynki chłopcy z „Ranizovii” I wygrywali bez najmniejszego problemu we wszystkich pozostałych meczach z następującymi wynikami:

Ranizovia I - Wola Ranizowska 4:1,

Ranizovia I – Zarębki 3:1,

Ranizovia I – Ranizovia II 9:1.

Drużyna trampkarzy Ranizovii I zajęła ostatecznie II miejsce w turnieju, ustępując jedynie SP Nr 1 Kolbuszowa.

Również z bardzo dobrej strony pokazał się zespół trampkarzy Ranizovia II w składzie: Dominik Kazior, Tomasz Kobylarz, Dawid Dul, Mateusz Skomro, Dariusz Kazior i Antoni Seremet, którym dzielnie pomagali rezerwowi: Piotr Adamczyk, Rafał Malewski, Michał Malewski, Konrad Kostecki i Krystian Rębisz, zajmując w końcowej klasyfikacji 4. miejsce.

Drużyna gimnazjalistów Ranizovii w składzie: Kamil Adamczyk, Paweł Wyka, Mateusz Sondej, Damian Bembenek, Jakub Jaskot, Karol Grądzki i Szymon Sondej, także dzielnie walczyła na murawie „Kolbuszowianki”. Rozgrywając 4 mecze, drużyna gimnazjalistów uległa „Kolbuszowiance 1” i dość pechowo drużynie z gimnazjum w Kupnie. Za to rozgromiła zespół gimnazjalistów z Woli Ranizowskiej i zremisowała z „Kolbuszowianką 2”. W końcowej klasyfikacji gimnazjaliści „Ranizovii” zajęli premiowane 3 miejsce.

Po zaciętych pojedynkach naszych młodych piłkarzy wszystkim bardzo smakowała przygotowana przez organizatorów kielbasa z grilla, za którą oraz za zaproszenie na zawody, serdecznie dziękujemy organizatorom turnieju.

Bardzo dobre wyniki naszej młodzieży są zasługą ich samych, gdyż wnoszą swój zapał i poświęcają wiele wysiłku w swój sportowy rozwój. Ale nie można zapominać o pracy i zaangażowaniu ludzi, którzy się tą młodzieżą opiekują, czyli o trenerach. Naszych trampkarzy i najmłodszych piłkarzy prowadzi pan Mariusz Małek, a juniorów młodszych i starszych pan Adam Mikłoś.

Stawiamy na młodzików

W roku ubiegłym w jesieni narodził się pomysł, by do zajęć sportowych zaangażować najmłodszych adeptów piłki nożnej. Sięgnięto do rezerw już od III klasy szkoły podstawowej. Opieki i zajęciami z dziećmi podjął się p. Mariusz Małek. Treningi odbywały się w okresie jesienno-zimowym na hali sportowej przy Gminnym Gimnazjum. Wraz z nastaniem wiosny zajęcia odbywały się na stadionie sportowym, obecnie również na nowym boisku na Piaskach.

Po treningach przyszła pora na sprawdzenie umiejętności naszych młodych piłkarzy. Pierwszym sprawdzianem był udział w turnieju o Puchar Prezesa Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej w dniu 2 maja br.

Już w dniu następnym drużyna udała się na mecz do Cmolasu, gdzie przy deszczowej pogodzie uległa 2:3 z miejscowymi młodzikami. Był to pierwszy mecz na dużej płycie w pełnym składzie 11-osobowym. Mimo dobrej gry, jak na pierwszy występ, gdzie nasi piłkarze początkowo osiągnęli prowadzenie, z wpływem kolejnych minut szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść gospodarzy.

Następnie po wielu przemyśleniach i odkładaniu kolejnych terminów, w końcu udało się zorganizować mecz z drużyną biorącą udział w rozgrywkach ligowych – UKS „Wilga” Widelka. Spotkanie miało miejsce w dniu 13 maja, i ta „13” okazała się trochę pechowa dla naszych młodych piłkarzy, gdyż ulegli oni 3:4. W trakcie meczu widać było doświadczenie i pewien profesjonalizm u rywali, czego zabrakło w naszej drużynie. Pierwsza połowa przebiegła pod dyktando „Wilgi”, która szybko przejęła prowadzenie. W drugiej połowie po roszadach w ustawieniu zawodników „Ranizovia” zaczęła odrabiać straty, lecz do pełnego zwycięstwa zabrakło już regulaminowego czasu. W trakcie tego meczu wszyscy młodzicy mieli możliwość pokazania swych umiejętności piłkarskich.

Wszystkich chętnych młodych piłkarzy z terenu gminy Ranizów (a nawet spoza), którzy jeszcze nie zapisali się do drużyny, zapraszamy na treningi.

Członek Zarządu KS Ranizovia Tadeusz Sondej



Zarząd Klubu Sportowego „Ranizovia” Ranizów składa serdeczne podziękowania dla Pana Jana Jaskuły za udzielone wsparcie dla naszych juniorów. Przekazane owoce bardzo smakowały po rozegranych meczach, za co dziękują również zawodnicy!

Ranizowskie obrazki

Jednym z ciekawych a zarazem dość oryginalnych zwyczajów jest organizowanie bramy weselnej w Ranizowie – Porębach Ranizowskich (obecnie ul. Zielona), w którą angażuje się niemalże cała społeczność tej małej wsi. Już kilkakrotnie na łamach „Wieści Ranizowskich” były przedstawiane zdjęcia z tych specyficznych przedstawień.

W tym numerze kilka kadrów z bramy weselnej, która miała miejsce 10 maja 2008 r. na weselu Wojciecha Fili. Rozmach i pomysłowość mieszkańców Poręb Ranizowskich wprawiała w zdumienie gości weselnych, szczególnie tych spoza naszych okolic. Wielu z nich podchodziło do przebierańców, pytało, do czego służą oryginalne sprzęty gospodarskie, robiło pamiątkowe zdjęcia.

Brama była barwna, bogata, więc i gospodarzy wesela trochę kosztowała...

fot. Monika Samojedny



“Wieści Ranizowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie, tel. (017) 22 85 703, e-mail: goksir@ranizow.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl
www.abakuskolbuszowa.pl/html/prasa.html Oddano do druku 19.05.2008 r. Nakład: 330 szt.



Młodziki „Raniżovii”. Stoją od lewej: Damian Rembisz, Dominik Kazior, Michał Malewski, Rafał Malewski, Antoni Seremet, Dawid Dul, Tomasz Sondej, Bartłomiej Kochanowicz, Artur Kazior.
 Poniżej od lewej: Paweł Kochanowicz, Kamil Sapuła, Krystian Rembisz, Paweł Warzocha, Piotr Adameczyk, Tomasz Małek, Konrad Kostecki, Przemysław Żyła, Tomasz Kobylarz, Łukasz Mazur.
 Z tyłu stoją: Mariusz Małek - trener oraz Tadeusz Sondej - opiekun z ramienia Zarządu KS „Raniżovia”.



W dniu 2 maja kapela ludowa „Raniżowianie” i zespół śpiewaczy „Mazurzanie” wzięli udział w IX Ogólnopolskich Konfrontacjach Kapel Ludowych i Zespołów Śpiewaczych Dębica 2008. Oba zespoły zajęły III miejsca, każdy w swojej odpowiedniej kategorii. Gratulujemy kolejnego sukcesu!
 Fot. Stanisław Samojedny